Nr 88. Kraków 17 Kwietnia — Sroda Rok 1861.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w Państwie Austryackiem).	
rocznie	złr. austr. 20	rocznie	złr. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 29 w domu „Krzysztofory“ zwanym, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADÓMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 16 kwietnia.

Zanim nas dojdzie obszerniejsze sprawozdanie z pierwszego posiedzenia Sejmu naszego, który się wczoraj (a więc 15go — data 16go we wczorajszéj depeszy jest pomyłką drukarską zresztą zbyt widoczną aby w błąd wprowadzić mogła) w południe we Lwowie otworzył, już sama treść rozpraw telegrafem nadesłana pozwala wnosić o duchu narodowym jakim Sejm jest przejęty i o kierunku jakim iść zamierza.

Słusznie bardzo marszałek Izby w mowie którą Sejm zagaił, wypowiedział, że dyplom cesarski z 20go października winien być podstawą legalną obrad. Na dyplomie tym opierał się kraj w przedstawieniu żądań swoich przez deputacyę w styczniu do Wiednia wysłaną. Do niego odwoływaliśmy się zawsze w rozbiorach bądź okólnika ministeryalnego, bądź innych postanowień do téj chwili wydanych. Dyplom ten zapewniał autonomię krajom koronnym w duchu ich narodowym, za rzeczywistą ich reprezentacyę uznawał sejmy krajowe, i z takowych reprezentacyj układał Radę Państwa. Oto był program ogłoszony przez Monarchę, Sejm lwowski przyjmuje go więc za podstawę działania

Dowodzi tego w adresie dziękczynnym do Cesarza, skoro treścią jego jest według brzmienia depeszy: autonomia i samorząd gmin. Pomimo całego lakonizmu telegraficznego, treść ta wystarcza na wskazanie, że sejm lwowski nie odchodzi od kierunku wytkniętego przez mieszkańców Galicyi w deklaracyi złożonej na początku roku bieżącego w ręce ministra. Co większa, zestawienie autonomii z samorządem gmin, pozwala nam wnosić z pewnością, że w tym kierunku praktycznie chce postępować. Samorząd bowiem gmin, jest zaprawdę kamieniem węgielnym organizacyi społecznej, a bez zdrowego, naturalnego organizmu społecznego niemasz autonomii. Postawienie więc sprawy gminnej w adresie do N. Pana przemawia głośno za tem przekonaniem, że sejm jak najspieszniej rękę przyłożyć sobie życzy do tej głównej i najważniejszej strony dzieła którego kraj po nim oczekuje.

W tym także kierunku dla dobra kraju najkorzystniejszym, w tym duchu istotnie moralnym a oraz liberalnym, który w kwestyi gminnej w Galicyi przewodniczyć powinien, przedstawia nam się wniosek posła Adama hr. Potockiego. Godnem było zaiste, aby pierwszy głos który się odezwał na Sejmie narodowym w Galicyi, usunął raz na zawsze stanowczo wszystkie te fałszywe i oszczercze wieści, jakiemi obałamucano umysły naszych włościan, aby śmiałem i otwartem oświadczeniem zniweczył wszystkie te pańszczyzniane obawy, rozproszył te widma nienawistne, któremi lud wiejski straszono. Należało też zaprawdę zburzyć od jednego zamachu wszystkie owe przeszkody stawające zawsze między włościanami a dawniejszymi panami, nie dopuszczające nigdy zaufania i miłości między synami jednej ziemi i wspólny, jeden, mającemi interes. Dokonał tego p. Potocki wiążąc usiłowania dawne z nowemi, wskazując, że ten sam duch szlachtę galicyjską od laty ożywiał, że to co dziś jest faktem dokonanym i będzie nim na zawsze, oddawna już nim być mogło, gdyby jej życzeniom stało się było zadosyć wówczas gdy takowe w Sejmach wynurzała; żądając nareszcie, aby Izba uznała równouprawnienie wszystkich stanów i wyznań w obec prawa. Godnem było, powtarzamy, ze wszech miar takowe rozpoczęcie obrad sejmowych, to też Zgromadzenie ogromnemi oklaskami przyjęło wniosek, któremu szczerze przyklasnąć niech i nam wolno będzie.

Kończąc te kilka uwag, które nam nasunęła wczorajsza depesza, nie możemy pominąć pocieszającego wrażenia jakiegośmy doznali, z ducha pojednawczego i zgodnego, jaki zdaje się bardzo stanowczo przeważać w Izbie sejmowej. Pozwala nam to tuszyć, iż zobaczymy spełnioną naszą nadzieję, którąśmy tylokrotnie od początku tego roku powtarzali, że wszystkie stronnictwa zleją się w jedno wielkie stronnictwo narodowe. W obec dobra kraju, które każdy zarówno na sercu mieć winien, wszystkie różnice szczepowe, różnice zasad, należyte uwzględnienie swych przekonań i potrzeb znaleść mogą bez rozdwojenia, owszem w popieraniu i przeprowadzeniu wspólnie i w jednym kierunku celów, które do owego dobra jedynie prowadzą, a które są istotną zasadą stronnictwa krajowego, narodowego.

Rozwiązanie Towarzystwa Rolniczego zostawiło sprawę włościańską w Królestwie Polskiem w przesileniu, które jak łatwo się domyślić, może na szwank wystawić najszlachetniejsze usiłowania, zamiary i postanowienia. Krążą też już w téj mierze niepokojące wieści. Głos obywatelski nie ma w téj chwili organu: pospieszamy przeto z zamieszczeniem w piśmie naszem uwag w tym ważnym przedmiocie przesłanych nam przez jednego z obywateli Królestwa Polskiego.

Tak zwane Królestwo Polskie, choć część tylko naszéj ojczyzny stanowiące, zajmuje dziś całą naszą uwagę, skupioną szczególnie na wypadki zaszłe w Warszawie. W téj bowiem stolicy objawił się olbrzymi protest przeciw tyloletniemu uciskowi, w niéj wyrażenie żądań narodu ściera się z bezprawiami władz rosyjskich, w niéj zgromadzeni członkowie Towarzystwa Rolniczego jednogłośnie oświadczyli się w imieniu ziemian za zmianą i ustaleniem stósunków włościańskich, w niéj zasiadał i tak chlubnie pracował komitet Towarzystwa Rolniczego, w niéj wyszło postanowienie rozwiązujące tož Towarzystwo, w niéj nakoniec dwukrotnie płynęła w ciągu kilku tygodni krew za prawa, których nikt zaprzeczyć nie może. Jedność, zgoda jakie tam panują, zarówno w żądaniach jak w gotowości do ofiar i poświęcenia, są nad wyraz godne uwielbienia, i muszą natchnąć każdego rodaka równymże duchem i chęcią naśladowania tak pięknych i wzniosłych przykładów.

Ani wątpić można, że gdyby w uczuciu i duchu jakim wszystkie klasy oświecone są przejęte, zlaną była cała masa narodu, wówczas ruch dzisiejszy nabrałby jeszcze większego znaczenia, gdyż skutki jego, rozmiarom odpowiednie, sprowadziłyby rzeczy niechybnie do pożądanego i zamierzonego celu.

Rząd stara się wszelkiemi siłami, aby włościan utrzymać w obojętności na to co się dzieje, a nawet powiedzieć można, udaje mu się szerzyć nieufność na objawy patryotyzmu. Przyznać należy, że rząd rosyjski posiada obok siły zbrojnéj nierównie większą w obrębie władzy prawodawczo-wykonawczéj i administracyjnéj jaką zawsze dzierży, mogąc w uregulowaniu i ogłoszeniu zmiany stósunków włościańskich znaleść poparcie w masie ludności i zjednawszy sobie takową użyć na powstrzymanie, szczerych i czysto-polskich dążeń.

Zadanie więc obywateli Królestwa nie leży w większéj ilości ofiar i w poświęceniu życia, dość już krwi płynęło, dość zginęło ludu na ulicach warszawskich, by świadczyć nietylko o potrzebie radykalnych reform, lecz i o nieprzepartéj woli odzykania utraconych swobód; trzeba zjednać dla jednéj myśli cały naród, a w tym celu trzeba, żeby teraz szlachta polska czynnie dowiodła gotowość swoją do ofiary majątkowéj, przejęła się koniecznością poniesienia jéj, i zajrzawszy bezstronnie w stan rzeczy, widziała ją jasno i przekonała się, że zwycięstwo zapewnione być może tej tylko stronie, która do gruntownego działania na drodze uspołecznienia narodu przystąpi i w niéj wytrwa.

Od upadku powstania w 1831 r. w czasie którego obradujący sejm nic nie postanowił, nic nie wyrzekł nawet w sprawie włościańskiéj, pojedyńczy i to tylko wielcy właściciele oczynszowali swoich chłopów; w kraju nie mającym reprezentacyi, musiała ta kwestya ograniczyć się do indywidualnych przykładów; w reszcie przyznać trzeba, iż do r. 1846 mało kto czuł potrzebę oczynszowania, a nikt prawie nie znał się na jego zbawiennych następstwach. W roku 1846 rząd wskazawszy włościanom w okólnikach przez władze rozesłanych, wypadki naówczas w Galicyi zaszłe, wezwał ich do wierności dla tronu i monarchy, który wynagradzając ich zachowanie się i zachęcając do wytrwania w niem zawsze, zniósł najem przymusowy, wszelkie daremszczyzny wyrażnemi inwentarzami nie objęte, a pozostałe powinności wraz z ilością odrabiać się mającéj nadal pańszczyzny w tabelach prestacyjnych opisał, i nieruchomość gospodarzy rolnych zabezpieczył; jednocześnie wyszło do władz krajowych polecenie przeprowadzenia z większym niż kiedybądź pospiechem rozpoczęte dzieło oczynszowania i kolonizacyi w dobrach nieprywatnych, w skutek czego dziś z małym chyba wyjątkiem wszystkie dobra skarbowe, donacyjne w majoraty erygowane i poduchowne mają włościan oczynszowanych.

W ukazie zatwierdzającym prawo o nowéj pożyczce Towarzystwa Kredytowego wspomniane było mimochodem zachęcenie do oczynszowania włościan w dobrach prywatnych, ku ułatwieniu czego miała posłużyć wspomniona pożyczka.

Nakoniec w r. 1858 rada administracyjna królestwa wydała rozporządzenie wskazujące główne w przeprowadzać się mającem oczynszowaniu zarysy, zostawiając ugodę czynszu i inne warunki dobrowolnej między stronami umowie. Na zebraniu Towarzystwa Rolniczego w r. 1860 dozwolona była nad tym przedmiotem dyskusya, lecz tylko w granicach oczynszowania, nie dotykając wcale zasady uwłaszczenia.

W taki sposób dotknął rząd rosyjski dotąd jawnie i urzędownie stósunki między właścicielami dóbr a włościanami; ostatecznie, dobrowolna umowa służy stronom obydwom, tę samę zasadę przyjęło Tow. Rolnicze w dyskusyach r. z., a w końcu widziemy ją w odezwach komitetu do korespondentów utrzymaną.

Dobrowolna umowa uznaną została jako zasada przy zawieraniu kontraktów jednéj i drugiéj stronie zarówno służąca, uwłaszczenie za wykupem jest celem, oczynszowanie przechodnim do obrachowania skupu służyć mającym środkiem.

Chodzi więc teraz o zamienienie pańszczyzny na czynsze, do czego, że z wyjątkiem chyba nader małym, nigdzie dotąd nie przystąpiono, daje się słyszeć najczęściéj powód ten, iż włościanie nie życzą sobie oczynszowania, lub że jedna gromada ogląda się na to co zrobi druga, wreszcie, że chcą włościanie czekać na to co rząd zrobi, i od niego wszystko gotowi przyjąć.

Prawdziwa zaś przyczyna zdaje się w tem leżyć, że nie zrobiono dotąd ogólnie włościanom propozycyi na seryo, i że choć kto widzi prawdziwe powody dla których włościanie się ociągają, przyznać ich głośno nie chce lub nie śmie. *Jednakże jeżeli* nie łatwo zdobyć się na wypowiedzenie prawdy, nie trudno jéj się dopatrzeć, a ku temu bezstronny pogląd na dzisiejszą sytuacyą właścicieli i włościan jedynie posłużyć może.

Rzecz się tak ma: Od czasu zniesienia ukazem z 1846 r. najmu przymusowego i daremszczyzn, najem do roli w całem królestwie znacznie podrożał, z podniesieniem się ceny zboża, wełny, okowity, bydła, skoczyła również cena wszystkich innych produktów, między innemi i przemysłowych, których nie mało wchodzi w potrzeby gospodarskie, obok tego ukazem z 1848 podatki dworskie niemal podwojone zostały, a ciążąc jedynie ziemię, zasilają dochodami stałemi skarb (który z przyczyny nierzetelności urzędników mało na dochody niestałe liczyć może), z tych wszystkich przyczyn administracya i utrzymanie dóbr są nierównie kosztowniejsze i uciążliwsze niż dawniéj.

Kiedy więc od chwili wydanego w roku 1858 przez radę administracyjną rozporządzenia, rozmyśliwać nad oczynszowaniem zaczęto, pragnęli właściciele ziemscy, zatrwożeni znacznym podwyższeniem wydatków gospodarskich i najmu, opierać się głównie na tabellach prestacyjnych z 1846 r. i zamienić pańszczyznę na opłatę pieniężną, rachując każdy dzień odrabiany po cenie przeciętnej najmu rocznego, przy potrąceniu wartości wszelkich służebności, jako to pastwiska, zbiórki, wrębu do lasu, etc. dotąd na dworach ciążących.

Rozumowanie to, opierając się i na tem, żeby przy zmianie stósunków włościańskich *i przewidzieć się dającym ztąd zniżeniu wartości dóbr, miano na uwadze, aby stan hipoteczny i zobowiązania tak względem* Towarzystwa Kredytowego *jak i prywatnych* wierzycieli naruszonemi nie zostały, było aż nader sprawiedliwe i uczciwe, lecz czynione dotąd propozycye włościanom dowieść mogły właścicielom ziemskim, iż zasada z powyższego rozumowania płynąca, nie okazała się możebną do przeprowadzenia, a to głównie z następującéj przyczyny, którą zbyt z uwagi spuszczano.

Rządowe donacyjne i poduchowne, zgoła te wszystkie te dobra w których rząd oczynszowanie przeprowadził, rozrzucone są po całem królestwie; nie masz prawie tej wsi prywatnej, którąby z wsią rządową nie graniczyła, i nie leżała w tych samych co do gleby, komunikacyj handlowych i tym podobnych warunkach. Przeprowadziwszy rozdział gruntów folwarcznych od gromadzkich, Rząd trzymając się systemu kolonizacyjnego, który dziś samym nawet włościanom nie bardzo się podoba, uwzględnił prestacye, lecz za główną zasadę przyjął klasyfikacyą gruntu, a za podstawę do obrachowania czynszu produkcyą żyta wedle klasy każdéj morgi; cenę żyta wykazały foralia najbliższych miasteczek z ubiegłych lat dwudziestu, i tym sposobem obrachowany czynsz ustanowiony został, nie na zawsze, lecz podlegać ma zmianie co lat dwadzieścia dla stosunku do różnicy ceny żyta. Czy to dla celu zjednania włościan dla władzy, czy z przyczyny niskiej przy rozpoczęciu czynszowania ceny zboża, czy też dla tego że oczynszowanie rozpoczęto wówczas kiedy rząd znaczną część dóbr na siebie administrował, a ztąd żadnego z nich nie czerpiąc dochodu wolał mieć intratę choć z małej opłaty niż żadną, zgoła że czynsz opłacany przez włościan w dobrach przez rząd regulowanych jest niski i o wiele nie dochodzi tego jaki właściciele na podstawie prestacyi gdziekolwiek obrachować mogli.

Włościanie w dobrach prywatnych osiedleni zostając w ciągłych ze swemi sąsiadami z dóbr rządowych stósunkach, znają dokładnie warunki na jakich są oczynszowani, a choć tego nie wypowiadają głośno, wychodzą jednak z tej zasady, że są tego samego stanu, że jedno prawo wszystkim włościanom zarówno służyć powinno, bez względu na to czy w prywatnych czy w rządowych dobrach mieszkają. Kto tylko zna włościan w Kró*lestwie, przyznać musi, że wielka aż do dzieciństwa posunięta nieufność, panuje w ich klasie* względem właścicieli; że upatrując w rządzie swego opiekuna jemu tylko ufają i w tym usposobieniu są utrzymani przez urzędników, którzy ich drą za rady i podszepty, agitowani zaś są ciągle przez pokątnych pisarzy, żandarmów, kozaków i tracą zaufanie nawet do plebanów, których wpływ jest prawie żaden. Choć nie trzeba się w tym względzie łudzić, jednakże myśleć nie należy aby włościan żadnych warunków oczynszowania przyjąć nie chcieli; wiedzą oni dobrze, iż ono im zapewni byt lepszy i bardziej niezawisły od pańszczyzny przy której pozostać wcale nie pragną, lecz dziwić się nie można, że nawet przy obietnicy uczynionej im, że przyjdą do własności ziemi za umiarkowanym wykupem, (czego nawet dobrze jeszcze nie mogą rozumieć) nie chcą przyjąć warunków cięższych nad te, które służą włościanom rządowym, a że propozycye przez właścicieli dotąd czynione nie przedstawiają im równej korzyści, dla tego pokładają nadzieję w rządzie, i nie wierząc aby postanowienie zmiany stósunków włościańskich od zebranej w Warszawie szlachty pochodzić miało, odmówną dają odpowiedź.

Prawda, że czynszując pod warunkami rządowemi właściciele znaczną z początku poniosą stratę, lecz zważywszy, że dobrowolna umowa pierwszą przy zawarciu *kontraktów* będąc zasadą, niczego strony *sobie wzajemnie narzucać* nie mogą, zważywszy, *że chłopi z* prywatnych wsi są dość *loiczni aby zapatrując się na swoich współstanowych sąsiadów z dóbr rządowych* te same dobrodziejstwa chcieli mieć dla siebie zastósowane, a wszelkie inne warunki uważają jako narzucone i nieufnością na nie odpowiadają, zważywszy, że warunki w dobrach rządowych praktykowane jedynie dają nadzieję zaakceptowania ich przez włościan, w każdym zaś razie rząd bez którego zatwierdzenia wszelkie między właścicielami a chłopami robione kontrakta są nieważne, lepszych nie poda, a choć zmniejszą właścicielom dochód, zaufanie dla nich *ze strony włościan powrócić mogą jeżeli będą im przez samych właścicieli* podane, przeto życzyć należy tym ostatnim z całego serca aby, nie czekając rozporządzeń i ustaw od władzy, do przeprowadzenia w swoich dobrach oczynszowania wedle warunków rządowych, wyjąwszy kolonizacyi, którą gospodarzowi każdemu do woli zostawić należy, natychmiast przystąpili.

Jeżeli wykonanie tej rady nie obejdzie się bez pewnej ofiary i ztąd ma pewną niedogodność, niemałe nawzajem przedstawia dla kraju korzyści, gdyż dając się w całem Królestwie zastósować przyśpiesza załatwienie pierwszego kroku w sprawie włościańskiej, a przez to i osiągnienie zamierzonego celu uwłaszczenia chłopów za wykupem; przystąpienie zaś do niego chętne i niezwłoczne zamyka przystęp wpływowi obcemu do tak ważnej dla ogółu sprawy, umniejsza zasługę rządu a podnosi obywatelską w oczach włościan, ubytek zaś w dochodach właścicieli zrobi pozornym tylko, ponieważ szczere i otwarte obejście się, czynem udowodnione z chłopami uczyni ich życzliwszemi dla dworów i chętniejszemi do najmu i wspólnej na każdym kroku pracy.

Jestem pewny, że niejednemu obywatelowi, zapatrzenie się bezstronne na teraźniejszą sytuacyę kraju te same co do *kwestyi włościańskiej* na-

---

Część Literacko-Artystyczna.

BROŃ PALNA

W 19tym WIEKU.

Broń palna dalekonośna i bardzo celna jest płodem umiejętności i przemysłu nowoczesnego. We Francyi strzelcy wenseńscy uzbrojeni od lat kilkunastu w gwintowane karabiny. roznieśli po świecie sławę téj broni. Wszakże publiczność mało wie jeszcze o przyczynach dających niezaprzeczoną wyższość strzelbie tego rodzaju; równie nie jednego to zdziwi, że ten rodzaj strzelb, acz uwieńczony powodzeniami w wojnie krymskiéj, ustąpił niedawno doskonalszemu wynalazkowi. Co się tyczy artyleryi mniéj jeszcze doszło do powszechnéj wiadomości, lubo dzienniki o tych poprawkach donosiły ogólnikowo. Obeznanie się z tym przedmiotem zawsze może interesować, zwłaszcza, że rządy europejskie zazdrośnie ukrywają tajemnicę ulepszeń dokonanych około broni palnéj, lubo tego rodzaju sekreta, w pierwszéj lepszéj bitwie na wierzch wychodzą. Dzisiaj wszystkie narody pracują nad poprawą strzelby; najpóźniéj biorący się do tego dzieła, korzystają z odkryć swoich poprzedników — a tym sposobem ostateczny wypadek bywa jednakowy.

Europa zaledwo od siedmiu wieków posiada tę siłę niszczącą, którą wschód znał od wieków niepamiętnych, to jest proch; lubo i dobrze dawniéj robiono użytek z różnych palnych mieszanin znanych pod nazwiskiem ognia gregoryańskiego. Gdy sposób robienia go niebył tajemnicą u ludów zachodnich, więc nic dziwnego, że jaki ciekawy erudyt jak Bartold Szwarc lub Roger Bakon, rozbierając jego własności wpadł na mniemane odkrycie prochu strzelniczego. Z resztą odkrycie to niemogło znikąd przyjść tylko ze wschodu, albowiem zachodnia Europa niewydawała w ówczas, a dopiero w najświeższych czasach wydaje, jedną z najważniejszych ingredyencyj wchodzących w skład prochu, który jak wiadomo jest mięszaniną węgla, siarki i saletry; ostatnia wchodzi w ilości największéj stosunkowo do dwóch innych części. Jeszcze do niedawna, cały zachód zaopatrywał się w saletrę z Indyów i Egiptu. Pod wrzącém słońcem indyjskiém znachodzą saletrę skrystalizowaną na powierzchni w miejscach niskich i wilgotnych. Rachując na tę obfitość i na tak łatwy sposób zbierania saletry, niemyślano, szczególniéj we Francyi o potrzebie zaopatrywania się w ten przedmiot gdzieindziéj; lecz kiedy w skutek rewolucyi zamknięto dowozy morzem, niedostatek dał się uczuć dotkliwie, mianowicie gdy z całą Europą trzeba było wojnę prowadzić. Lecz wielkie zbudzenie się narodu stworzyło cuda — cudu zażądano od umiętności — i chemicy znaleźli saletrę na ziemi ojczystéj; odtąd sztuka robienia saletry zakwitła w przemyśle narodowym. Wiedziano o tém, że stare tynki szczególniej w stajniach i w dolnych mieszkaniach mieściły niejaką ilość téj soli. W jaki sposób tam się dostała? niewiedziano w ówczas, i niepytano o to, tylko wynaleziono bardzo zręczny i tani sposób wydobywania jéj. Od téj chwili Francya produkowała tyle saletry, że mogła obejść się bez zagranicy, a nawet chociaż i zagranicza przychodzi, zawsze Francya ma najdoskonalsze sposoby oczyszczania jéj. Ostatniemi czasy odkryto w Ameryce środkowéj kilkomilowy pokład saletry najczystszéj w stanie naturalnym.

Tylko w niektórych krajach północnych, gdzie zimny klimat niesprzyja absorbcyi materyj azotycznych potrzebnych do tworzenia się saletry w tynku, użyto jeszcze sztuczniejszych środków niż we Francyi. W Szwecyi, za radą sławnego Berzeliusza, stawiają murowane koszary wyprawione tynkiem zmięszanym z owczym nawozem; i po kilku latach co w nich bydło i trzoda przechowuje się, rozrzucane bywają, aby z gruzów wydobywać saletrę, która stanowi rodzaj podatku składanego rządowi w naturze. Jest to bowiem dowiedzione doświadczeniem, że zmięszanie części zwierzęcych będących w stanie rozkładu z popiołem lub tynkiem, tworzy saletrę, czyli saletran potażu. Czy w innych warunkach nietworzy się wcale? Chemia długo obstawała przytém, teraz się waha; meteorolodzy znaleźli jak wiadomo, w wodzie deszczowéj, mianowicie na początku burzy, niejakie części kwasu saletrzanego będącego pierwiastkiem saletry. Rzecz to osobliwa żeby piorun w krainach napowietrznych wyrabiał ten drugi piorun ziemski służący naszéj woli, naszym namiętnościom i zemstom.

Siarka nie wymaga podobnie jak saletra, wielkich trudów w produkowaniu jéj. Jest to płód ziem wulkanicznych. Irlandya cała nią pokryta, niemniéj Włochy — i w Polsce dostateczna jéj ilość. Francya tylko niema siarki, i zawsze podczas wojen morskich utrudniających dowóz, cierpiała na niedostatku tego artykułu. Osobliwsza rzecz, iż kraj który najwięcéj wojen prowadził i prowadzi pozbawiony jest siarki i saletry.

Węgiel wchodzący w skład prochu, wszędzie da się otrzymać; jednakże dobroć jego najwięcéj wpływa na lepszy lub podlejszy gatunek prochu. Zazwyczaj węgiel palą z białego drzewa odartego z kory, jak wierzba, wiklina i leszczyna. Zwęglenie więcéj wymaga starań niż wybór samego drzewa. W fabrykacyi prochu wiele na tém zależy, aby ziarnkom nadać okrągłość i połysk, co sprawia, że nabój nie zapala się odrazu — inaczéj bowiem proch miałby naturę rozrywającą, i musianoby zarzucić większą część używanéj dziś broni palnéj. Zwyczajny proch nie jest jedyném ciałem co paląc się zdolne jest wydawać wielką ilość gazu, chociaż żadne inne ciało niemoże się z nim porównać, jak z doświadczenia wiemy. Mięszaniny, gdzie wchodzą chloraty są dzielniejsze, co jednak nieprzemawia za ich użyciem, *już to z powodu cen wysokich*, już własności piorunowych, robiących je niebezpiecznemi, dla tego kompozycya ta wchodzi tylko do kapzli. Pyroxyl, czyli proch bawełniany zwracający na siebie przed kilkunastą laty uwagę wojskowych i chemików, nieodpowiedział spodziewanym oczekiwaniom. Niedoskonałość tego produktu pokazała się na długich strzelbach; bawełna robiła skutek prochów rozrywających, a mimotego parcie gazów o wiele było mniéj silne niż tych, jakie zwyczajny proch wydaje. Ztąd zachodziła różnica i w donioslości pocisku. Użytek bawełny strzelniczéj może jeszcze przejść przez ulepszenie i całkiem proch zastąpić. Jeżeli potrafią wyrabiać pyroxyl taniéj, a mianowicie z ciał ściśliwszych, natenczas znikną jego wady, a dzisiejsza zaleta zostanie; ma bowiem własność niebrudzenia strzelby.

Broń palna tak jest dziś rozpowszechniona w narodach cywilizowanych, a nawet i pół dzikich, że trudnoby przypuścić, żeby się kiedykolwiek można bez niej obejść. Owszem, zdawałoby się, iż od chwili wynalezienia jej, wszelki inny rodzaj broni pociskowej został zaniedbany. Tymczasem rzecz inaczej się miała, gdyż bardzo długo łuki i kusze wytrzymywały spółzawodnictwo z tym nowym rodzajem broni. Mianowicie ludy północne przywykłe do starego zwyczaju, wciąż używały dawnych rodzajów oręża, chociaż w południowych krajach Europy wszędzie przyjęto nowy wynalazek. Z pewnem też podziwieniem czytamy, że w r. 1627 Anglicy przy ataku na wyspę Re, mieli w swoich szeregach łuczników. Odtąd już nigdy nie występują oni w wojsku regularnem; albowiem regularnem wojskiem nie można nazwać te hordy kirgizów i kałmuków, jakie Rosya w 1813 r. wysłała na Francyę. Co także godne uwagi w tem przywiązaniu do starego zwyczaju, że broń średniego kalibru, a nawet armaty, o wiele lat poprzedziły użycie broni ręcznej, pomimo niesłychanych trudności jakie w początkach napotykała fabrykacya wielkich dział spiżowych mogących oprzeć się pęknięciu. Fakt ten jednakże da się chyba wytłumaczyć lichym gatunkiem prochu wyrabianym wtedy, a mającym ten skutek, że pocisk był słaby i niecelny.— Ażeby w małym odstępie pocisk dosyć miał siły do przebicia pancerza, używano prawie zawsze strzelby ciężkiej, mającej punkt oparcia na ziemi. *Ten punkt oparcia zmniejszał także gwałtowność cofania się strzelby po wystrzale.*

Dla tego pierwotne arkabuzy spoczywały na widełkach. Przybory te powiększające ciężar broni robiły ją niesposobną do noszenia i kierowania; a tem samem przeszkadzały rozpowszechniu jej i wziętości. Jednakże od XVIgo wieku, Włosi i Hiszpanie używali już dość lekkich arkabuzów, które niemałą odegrały rolę w bitwie pod Pawią. Wojny religijne jeszcze więcej przyczyniły się do używania lekkiej strzelby; szczególniej w trzydziestoletniej wojnie robiono tak zwane muszkiety.

Przychodzą takie chwile, w których po długiem otrętwieniu umiejętność jaka lub przemysł, robi odrazu skok ogromny. To samo stało się z fabrykacyą broni palnej pod Gustawem Adolfem. Za nim król ten, bohater szwedzki, wpadł do Niemiec, aby złamać przewagę domu Rakuzkiego, wprzód się przysposobił do tej wyprawy w sposób godny doświadczonego administratora i hetmana osiwiałego w obozach. Nie tylko miał tę ostrożność, że wewnątrz swych państw zapewnił porządek, lecz jeszcze z pilną uwagą badał organizacyę i uzbrojenie swej armii. Przestrzegający karności własnym przykładem, usiłował zaprowadzić w pułkach jednakowy, prosty i wygodny ubiór; a wiedząc ile zależy na szybkości ruchów wojennych, zajął się ulżeniem żołnierzowi w niepotrzebnych przyborach, uzbrajając go w leksze i celniejsze strzelby, a mianowicie opatrując go w nieznane dotąd ła-

stręcza uwagi, lecz kiedy nie mogą już być udzielone ogółowi przez pośrednictwo nieodżałowanego Towarzystwa Rolniczego, pragnąłbym aby doszły do właściwego przeznaczenia przez organ prasy krajowi zasłużony i znany, dla tego udzielam je *Czasowi* do umieszczenia.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 15 kwietnia.

□ Deputacya czeska wyjechała ztąd wczoraj z przyrzeczeniem N. Pana że się koronować będzie królem czeskim w Pradze. Na jakich podstawach stanie dalej organizacya polityczna tego kraju, trudno teraz zgadnąć. Czeskie narodowe stronnictwo które po ogłoszeniu reskryptów 26 lutego, odwoływało się silniej niż po dyplomie z 20go paźdz. na sankcyą pragmatyczną, które potem wystosowało ów sławny program połączenia się ze słowiańszczyzną południową, które dalej ograniczyło swój nowy program, do zabrania Morawii i Szląska pod koronę Wacława, które następnie łącząc się ze stronnictwem niemieckiem przyjęło program rządowy jedności państwa i centralistycznej konstytucyi, prosi dziś czy samo czy z narodem, o koronę osobną, królewską. Mówiono wiele o charakterze politycznym Czechów, i nie na ich korzyść. Co świat powie teraz w obec takiej zmienności i giętkości? Zresztą tu przyjęto ostatni krok Czechów, jako środek dojścia do jedynego celu, który oni teraz mają mieć przed oczyma, to jest do ministeryum. Czy się to uda w obec manifestacyj zrobionych przez inne sejmy za ministeryum teraźniejszem, albo raczej za systemem p. Schmerlinga, czas pokaże.

Z Węgier wiadomości dzisiejsze nie donoszą jeszcze o rezultacie debatów nad adresem. Była tylko depesza z Pesztu z 15 która doniosła, że na wczorajszem prywatnem zebraniu posłów, wniosek hrabia Teleki złożenia zamiast adresu, deklaracyi, zawierającej wszystkie żądania narodu, wielką większością przyjętym został, i że wieczorem hr. Teleki był przedmiotem wielkiej owacyi ze strony ludu. Jeżeli sejm, jak się zdaje, przyjmie ten wniosek, ważną i ciekawą rzeczą będzie dalsze postępowanie rządu. Odpowiedź *Gazety Wiedeńskiej* dana pozawczoraj tutejszym dziennikom względem koncesyi, byłaby smutnym, jeśli by się stała rządowym, wyrokiem.

Skupczyna zebrana w Karłowicach zawotowała dnia 13go wielką większością połączenie się, czyli właściwiej anneksyą do Węgier.

Sejm chorwacki jeszcze w tej mierze nic nie wyrzekł. Komitat waradyński, postawił warunki połączenia, które Węgrzy przyjmą, jak tu jest mniemanie.

Widziano na giełdzie dziś depeszę z Turynu donoszącą o nowej wyprawie morskiej ku brzegom Adryatyku Garybaldzistów.

Wypadkami warszawskiemi ciągle zajęte tutejsze dzienniki. Nie tają że rząd postąpił z okrucieństwem — przyznają że nie był do tego przez lud zmuszony — i spodziewają się że Cesarz Aleksander pojmie całą odpowiedzialność którą krew niewinnie przelana, na sprawców tego morderstwa, wkłada.

Dzienniki francuzkie i angielskie przemawiają w tym samym duchu i jeszcze śmielej. Ostatnie numera *Opinion nationale* i *Courrier du Dimanche* zawierają ostre i daleko sięgające dla polityki rosyjskiej napomnienia. *Constitutionnel* to samo wyrzekł w numerze który tu przyszedł wczoraj.

Wiedeń słyszał wczoraj pierwszą *katzenmusik* pod oknami posła p. Berger, który ją sobie za służył swem obejściem się z kolegą posłem Schuzelką.

Poznań 14 kwietnia.

Od dni kilku żyjemy w skutku wypadków warszawskich w stanie gorączkowéj boleści, której bym opisać nie zdołał. Znów więc krew niewinna bezbronnego ludu, i tak obficie zlała ulice stolicy. Teroryzm, kolby i nahajki zawładły w Warszawie. Krew tę Bóg na szali sprawiedliwości i miłosierdzia nieomylnie policzy, ale ciężko ona obarczy tych sumienia, którzy rozwiązali Towarzystwo Rolnicze, za nim cośkolwiek w kraju uorganizowanem zostało: jedyny organizm, który w tych nadzwyczajnych chwilach kraj od klęski ratować zdołał. W chwilach tak ciężkiéj boleści, przedewszystkiem bać się trzeba surowego sądu, a przecież rozwiązanie Towarzystwa Rolniczego, zanim jakaśkolwiek nowa organizacya nastąpiła, to straszliwie przypomina co się działo zanim ustawa z 3go maja w życie weszła.

Ogólna żałoba powiększona u nas została ciężką stratą, którą wczoraj ponieśliśmy, Tytus hr. Działyński w nocy z 12go na 13 życie doczesne zakończył. Kraj traci w nim najgoręcéj miłującego syna, który cały swój żywot wiernie mu służył. Nauki i sztuki w kraju tracą hojnego opiekuna i mecenasa, ubodzy, wielkiego i zawsze do niesienia pomocy gotowego dobroczyńcę. Wiele pięknych pomników zostawia zmarły po sobie, które pamięć jego w kraju uwiecznią, a spodziewamy się, że tyle dzieł rozpoczętych jak wydawnictwo Tomicyanów, jak Zamek-Muzeum w Kurniku, jedyny pozostały syn, ukończyć winien jako święty obowiązek, w obec kraju, w obec pamięci ojca.

Dzienniki pruskie ciągle zapełnione artykułami o sprawach polskich, ale głównie się w tym kierunku odznacza *Pruska Gazeta* ministeryalna, która co tydzień kilka artykułów wstępnych o nas zamieszcza, tak że rzeczywiście zasługuje na tytuł „Monitora antipolskiego". Mimowolnie atoli oddaje nam usługi, niejednego objaśnia z publikacyami francuskiemi, o kwestyi polskiéj, które nie są przystępnemi ogółowi publiczności, a wreszcie ton namiętny artykułów, gdy je ktoś sumienny do rąk weźmie, musi obudzić inne przekonanie, jak chcą artykuły które to zamieszczają. Wreszcie to pilne trudnienie się materyą, tyle ważnego organu, w każdym razie dowodzi, że to nie drobna, ale pierwszego rzędu kwestya europejska.

W tymże samym organie czytamy, że magistrat miasta Torunia z powodu wniosku posła Niegolewskiego przesłał do Izb deklaracyą, jako Toruń i Prusy Zachodnie nigdy do Polski nie należały. Rozumiemy że szpissbürgery toruńskie mogły fałsz historyczny napisać, a nawet do sejmu przesłać, którego skład za wielkich nieuków mieć muszą, sądząc, że w taki nonsens uwierzy; ale czego nie pojmujemy, to że organ ministeryalny coś podobnego powtórzyć może.

Rzym 6 kwietnia.

Przybył do Rzymu nowy biskup bułgarski, który wyświęconym zostanie przez samego Ojca świętego.

Doniosłem wam w przeszłym moim liście o zabiegach czynionych w Kwirynale przez księcia de Gramont celem skłonienia Franciszka II, by ofiarowany sobie przez Cesarza Napoleona pałac w Pau za miejsce pobytu obrał, tudzież przyprowadzenia go do abdykacyi na korzyść księcia Murata. Wątpię jednak by słowo *abdykacya* wymówionem już zostało; ale wiarogodne objaśnienia o usiłowaniach posła francuzkiego, jakie otrzymałem, przekonywują mię dowodnie, iż ta a nie inna jest myśl gabinetu francuzkiego; zresztą wspomniony wyraz, lubo może dotąd z ust p. de Gramont nie wyszedł, znajduje się już w ustach wszystkich osób odwiedzających królewską rodzinę i świadomych tajemnic Kwirynału. Dziś zaś ku potwierdzeniu udzielonych wam przed dwoma dniami wiadomości dodać mogę, iż Liborio Romano, który za Wiktora Emanuela pracuje na rzecz Lucyana Murata tak jak za Franciszka II pracował na rzecz Wiktora Emanuela, przesłał świeżo do Paryża adres zapraszający na tron partenopejski syna króla Joachima i okryty 80 tysiącami podpisów lubo inni twierdzą że się znajduje na nim 750 tysięcy takowych. Lecz najwymowniejszym dowodem o prawdziwości muratowskiej propagandy i zamiarów Francyi na Neapol jest nowy list samego prezydenta pod datą 27 marca z zamku Buzenval do tegoż dawnego bezimiennego księcia pisany. List ten, którego tekst zamieściliście już zapewne, jest właściwie proklamacyą do Neapolitańczyków, a kilka milionów jego egzemplarzy przywieziono w tych dniach z Marsylii do Neapolu.

W Rzymie wojskowi francuzcy przemawiają o zajęciu Neapolu jak o rzeczy arcy-prawdopodobnej. Jakoż po rozstrzeliwaniach Cialdiniego i Pinellego, które tak niesłychanie oburzyły mieszkańców prowincyj neapolitańskich przeciw rządowi sardyńskiemu, i sprawiły że za pierwszym wystrzałem nad Padem obie Sycylie porwą się niezawodnie do broni, Francuzi byliby tam wszędzie witani jako wybawiciele, i wątpić niepodobna że pod ich strażą usuwającą piemonckie wpływy, powszechne głosowanie wnetby się oświadczyło za księciem Lucyanem. Neapol znalazłby w młodej szlachetnej dynastyi Muratów rękojmię przeciw centralizacyi unitarnej przeciwnej wszystkim tradycyom, wszystkim dążnościom Półwyspu i jedynie przemocą utrzymać się mogącej, jako też przeciw restauracyi Burbonów równie groźnej dlań klęsce, albowiem rodzina ta nazbyt jest spętaną zbutwiałą rutyną przeszłości, by liberalizm jej nie był zawsze podejrzanym a poddani w szczerość jej obietnic wierzyć mogli: po dwóch, po trzech latach swobodniejszych rządów Franciszek II, łagodny ale słaby, dałby się napowrót opanować *camarilli*, coby na nowo zamieniła Neapol w południową kolonią świętego przymierza; słowem prędzej czy później rdzenna niezgodność burbońskiej dynastyi ze swobodą, z postępem, z cywilizacyą wystąpiłaby na wierzch. Zkądinąd południowe Włochy nie chcą centralizacyjnej jedności, nie chcą Piemontu pochłaniającego ich autonomią, nie chcą Italii monarchicznie jednej pod berlem Wiktora Emanuela. W takim stanie rzeczy książe Lucyan Murat jest człowiekiem obecnej chwili, i dla tego poczytują wstąpienie jego na tron neapolitański za najzbawienniejszy wypadek jaki się zdarzyć może południowej Europie. Murat w Neapolu jestto przewaga katolickiej Francyi na południu Europy zamiast przewagi protestanckiej Anglii, jestto wpływ Francyi ustalony w pół drogi do Carogrodu.

Cesarz Napoleon miał się okazać wielce niezadowolonym z porządku dziennego pana Buoncompagni przyjętego przez parlament turyński a składającego poniekąd na Cesarza odpowiedzialność za przyszłą politykę turyńskiego gabinetu względem Rzymu. Miał on wyrazić niezadowolenie swo je z tego powodu hrabiemu Cavour. Zdaje się że w razie powołania księcia Lucyana na tron neapolitański przez mieszkańców partenopejskich p. Cavour i teraźniejsze ministeryum nie będą się bynajmniej sprzeciwiali temu wypadkowi skoro się Francya stanowczo oświadczy za nim. Być może, iż w takim razie stronnictwo ruchu rzuci się całkiem w objęcia Garibaldego i Mazziniego. Garibaldi udał się obecnie do Turynu; zapał dla niego obudza się na nowo w całych Włoszech. Nastąpiły demonstracye garybaldyńskie w Neapolu, w Medyolanie, w Forli; w Brescia poprzylepiano na wszystkich rogach ulicznych kartki z napisem: *Viva il nostro Re Garibaldi.* Imieniny jego były narodowem świętem od Alp do Lilibejskiego przylądku. Gdziekolwiek rząd piemoncki sprzeciwił się demonstracyom nastąpiły zamieszania i rozlew krwi. Po wszystkich kościołach w krajach annexowanych do Piemontu stronnictwo demokratyczne nakazawszy milczenie księżom śpiewa *hymn Garibaldego*, co się stał włoską *marseillaise. Unitario di Modena* nazywa Garibaldego *boskim, divino; Monitore di Bologna* głosi, iż jest *równym Chrystusowi, è pare a Cristo; Gazzetta di Milano* nazywa go *Chrystusem nowej epoki, Cristo dell' epoca nuova. Diritto* pisze: „W Palermo ubóstwiają Garibaldego jako Zbawiciela i jako Boga." Garibaldi, jak świadczy *Popolo d'Italia* pierwszy się podpisał w tych dniach o zniesienie banicyi ciążącej na Mazzinim.

We Florencyi Montanelli, Guerrazzi i dok. Tomasz Paoli z Luki zakładają nowy dziennik, w którym rozwijać będą zasadę federacyjną. Guerrazzi jest może najpotężniejszym dziś piórem Półwyspu.

Czytamy w *Gazecie lwowskiej* z 15 kwietnia:

Przy ponowionych wyborach obrani zostali deputowanemi na sejm krajowy:

Z miasta Stanisławowa: W. Jakób Krzysztofowicz, c. k. radca sądu obwodowego w Stanisławowie.

Z wielkich posiadłości gruntowych w Brzeżanach: WW. właściciele dóbr Jan Jaruntowski i Zenon Cywiński.

Z c. k. Prezydyum Namiestnictwa.
Lwów 14 kwietnia 1861.

Wiedeń 15 kwietnia. W dniu dzisiejszym sejm niższo-austryacki nie odbywał posiedzenia, natomiast dowiadujemy się z depeszy telegraficznéj iż wysłał deputacyę, dla złożenia N. Panu dziękczynnego adresu. Na sejmie węgierskim odczytano na drugiem z rzędu posiedzeniu izby wyższéj sprawozdanie komisyi sprawdzającéj wybory, w którém ustęp dotyczący członków, którzy powołani być winni a nie zostali powołani brzmi w tych słowach: „Wydział na pierwszy rzut oka z żalem dostrzegł że w liście imiennéj brakuje: bana kroackiego, kapitana gwardyi węgierskiéj, prałatów Słowenii i Kroacyi, Priora z Arania, kroackich i słoweńskich nadżupanów i naturalnych członków izby wyższéj, jak również wszystkich do izby wyższéj należących siedmiogrodzkich członków, którzy według prawa z r. 1848 powinni byli być powołani, jak niemniéj gubernator Fiumy. Komisya sprawdzająca wybory uznała za stosowne, okoliczność tę, która nie tylko z całością izby wyższéj, lecz również z całością wspólnéj ojczyzny w ścisłym związku stojący arcyważny uszczerbek zawiera, nie wdając się w dalsze szczegóły, dalszemu rozstrzygnieniu i uwadze izby wyższéj poruczyć. Co się tyczy innych którzy przez opuszczenie lub z innego jakiego powodu nie zostali powołani, komisya w braku węgierskiego ministeryum spraw wewnętrznych drogą prezydyalną potrzebne uczyni kroki. Dla tych którzy powitani zostali, a dotąd nieusprawiedliwili swéj nieobecności, wyznaczony został termin do 5 maja. Zresztą zajmowała się izba kwestyami formy. Z 300 posłów powołanych do izby niższéj którzy dotąd się stawili, było 118 reprezentantami już w r. 1848, którym po upadku sprawy węgierskiéj rząd procesa wytoczył, 40 było skazanych na śmierć lub więzienie, lecz schronili się za granicę. Byłych oficerów honwedskich jest 12, duchownych 11 to jest 6 katolickich, 2 greckich, 3 protestanckich, magnatów 32, na wygnaniu 3 to jest Klapka, Pulszki, Simonyi. Jedna trzecia część całego ciała składa się z komitatowych i miejskich urzędników; cesarskich urzędników jest 2, bar. Horwath i Dobranski. W izbie wyższéj jest 16tu oficerów honwedzkich i 4 byłych więźniów stanu.

Korespondencya *M. Orsz.* z Karłowic z d. 10 potwierdza fakt że Serby przy żądaniach swych mianowicie co się tyczy osobnego terytoryum, silnie obstają i stawia zarazem obraz wypadków kongresu, którego uchwały mogą dać miarę tak ważnéj w najbliższéj przyszłości postawy południowo-słowiańskich prowincyj w obec rady państwa i dyplomu lutowego. Korespondencya ta następujący daje zarys kongresu:

„Z punktów przez wydział kongresu serbskiego sformułowanych wynika, że największy nacisk położony jest na utworzenie Wojewodziny i że historyczno-polityczna narodowość i warunek tejże: odrębne terytoryum, na umysły stanowczą wywierają władzę, do tego stopnia, że stracono wzgląd na możebność wykonania i stósowność. O ogólnem usposobieniu z pewnością powiedzieć można, że nie ma się czego lękać nie przychylnych wybuchów przeciwko Węgrom, a życzenia połączenia się w jedną całość polityczną z Węgrami będą tworzyć ważną kwestyę sejmu."

Mowcy którzy się dotąd słyszeć dali, poruszali się z małemi wyjątkami wyłącznie na polu przywilejów. Damiaskin wyłożył w pięknéj mowie, że życzenie narodu serbskiego tylko na podstawie praw z roku 1848 na skutek liczyć mogą i że zbawienie narodu jedynie od utrzymania tych praw zależy. P. Csernowics wywołał mową swoją huczne oklaski, które atoli cichły w miarę jak się z sformułowania jego życzeń okazywało, iż pod względem Wojewodziny i zwierzchnictwa Węgrów zdania większości nie dzieli. P. Csernowics w końcu swéj mowy powiedział, że ponieważ liczyć na to nie można aby rząd popierał życzenia narodu, winny one wprost sejmowi być przełożone. Życzenia te są następujące: Zniesienie Pogranicza wojskowego; pomnożenie dygnitarzy państwa przez wolno obieralnego wojewodę serbskiego; prawne uznanie patryarchatu; równouprawnienie grecko nieunickiéj hierarchii z rzymsko katolickiemi biskupami; zupełna samodzielność w rzeczach religii; niezależność pod względem szkół obok uznania najwyższego krajowego prawa nadzoru; równouprawnienie języka serbskiego z węgierskim w sprawach gminnych i prawnych; słuszne uwzględnienie Serbów przy obsadzeniu urzędów; utworzenie wyższego zakładu naukowego w jednem z większych miast Wojewodziny".

— W Celowcu na posiedzeniu 13 został wniosek Canavala, że żaden członek sejmu nie może po za obrębem jego za mowy swe na posiedzeniach do odpowiedzialności być pociąganym ani sądownie karanym, oddany wydziałowi do zbadania i jednomyślnie przyjęty w następującéj formie: sejm oczekuje że na drodze konstytucyjnéj wydaną zostanie uchwała, zapewniająca opiekę wolności słowa sejmom.

— Depesza telegraficzna z Tryestu w d. 13 kwietnia donosi, że przy wyborach do Rady państwa na sejmie istryjskim w Parenzo oddanych zostało 20 kartek wyborczych z napisem: „nikt". W ogóle przypada na ten sejm 30 kartek wyborczych (3 głosy posłów naturalnych, 27 głosów posłów wybranych). Dwie trzecie części istryjskiego sejmu odmówiły przeto głosowania na wybory do Rady państwa. Prócz tego wniosek adresu dziękczynnego przez tenże sejm odmówiony został, a natomiast przyjęty adres, który życzenia i potrzeby kraju przedstawia.

— W Lublanie na posiedzeniu 13 postanowionem zostało jednomyślnie po żywych rozprawach ułożenie petycyi do N. Pana o zawieszenie prawa co do podatku od wina i mięsa.

— Z Zagrzebia donoszą drogą telegraficzną z d. 14 kwietnia że na wczorajszéj konferencyi członków sejmu z powodu, iż Pogranicze wojskowe nie jest reprezentowane, uroczysty wjazd bana stanowczo zaniechany został. Na konferencyi w dniu 14 powstawano przeciwko instalacyi i żądano wyboru nowego bana. Projekt ten został przez większość odrzucony, aby wskrzeszenia konstytucyi dłużéj nie odwlóczyć.

— Depesza telegraficzna z Lublany z dnia 15go donosi że posłowie mieszkający w mieście Lublanie pobierać będą dziennie 3 złr., ci którzy przybywają zdalsza 5 złr. wraz z kosztami podróży. Dr. Bleiweiss zrzekł się z powodu bólu oczu wyboru do wydziału sejmowego. Nowy wybór ma nastąpić nazajutrz.

— Depesza telegraficzna z Berna z d. 15 pisze, że przedmiotem rozpraw jest projekt rządowy dotyczący wyborów do rady państwa. Sejm stanowi jednogłośnie nie wybierać zastępców. Posłami do rady państwa wybrani zostali: Mazzuhelli, Kinsky, Hopfer, Ugarte, Mitrowsky, Wrbna, Giskra, Skene, Neumeister, Ryger, Sitka, Kostelnik, Mandelblüh, Schabel, Stumer, Bili, Prasak, Proskowetz, Hetzelet, Wanderstrass, Edward Oberleitner, Poke.

— Dzienniki wiedeńskie podają według pogłoski, że w dniu 9go b. m. książe Czartoryski z innemi znakomitemi członkami polskiéj emigracyi mieli audyencyą u Cesarza Napoleona aby mu przedstawić smutne położenie Polski i prosić o jego wysokie pośrednictwo w Petersburgu. Cesarz obok okazania współczucia miał odpowiedzieć że zawikłana sytuacya i trudności sprzeciwiają się w obecnéj chwili skuteczności jego kroków pod tym względem.

— Prokurator Linbacker ukończył swój projekt do nowéj ustawy drukowéj, który został litografowany i oddany pod obrady komisyi. Posiedzenia komisyi odbywają się w ministeryum sprawiedliwości pod prezydencyą bar. Pratobevera, w których jednak biorą udział członkowie ministeryum państwa i ministeryum policyi. Również profesor Dr Glaser ukończył swój elaborat dotyczący rewizyi procedury karnéj z r. 1850, który ma być również litografowany. Narady komisyi nad tym projektem odbywać się mają w ciągu przyszłego tygodnia. *Presse* mówi, że projekt jest dość liberalny i że są zaprowadzone modyfikacye w systemie koncesyi, i ostrzeżeń.

— Stowarzyszenie wiedeńskich dziennikarzy i autorów pod nazwą Concordia postanowiło na walnem zgromadzeniu swoiém w dniu 13 b. m. nieprzyjąć dymisyi Dra Franciszka Schuzelki jako prezesa stowarzyszenia i obrać go dożywotnim prezesem. Stowarzyszenie to postanowiło również wyznaczyć komitet z pełnomocnictwem bronienia posiadłości Schuzelki w Gainfarn przeciw wszelkim napaściom kredytorów. Komitet ten ogłosi publiczną subskrybcyą po otrzymaniu upoważnienia do tego ze strony ministeryum.

— Wielki książe toskański Ferdynand wydał następującą protestacyą w chwili gdy Wiktor Emanuel II ogłoszony został przez parlament królem włoskim.

Drezno 26 marca 1861.

„Od dwóch lat dokonywa Piemont we Włoszech dzieła przewrotu. Nie wzdryga się przytem przed żadnym środkiem i używa przemiennie intrygi i gwałtu. Depcząc nogami najświętsze prawa, zapominając czci winnéj majestatowi Papieża, stawiając na kartę interesa katolicyzmu, gardząc węzłami pokrewieństwa, nagradzając zdradę, niosąc wojnę w państwo sąsiednie bez poprzedniego jéj zapowiedzenia lub oczekiwania na termin zakreślony tokowi układów dyplomatycznych, stając się wspól winnym prywatnego najścia, które przed wykonaniem naganiał, a jak tylko korzyść ze skutku osiągniętą być mogła, natychmiast uświęcał, Piemont prawych monarchów skazał na wygnanie i całość posiadłości ich naruszył.

„Ogłoszenie królestwa włoskiego zatwierdza dla każdego kraju półwyspu zniesienie osobistéj autonomii, niezbędnéj do prawdziwego dobra i spokojności Włoch. Oparta na dawnych zwyczajach, na głębokich różnicach charakteru, na różnicy lokalnych interesów oraz na pięknych i dawnych tradycyach, które tworzą sławę Włoch, winna była i musiała ta tak ludnościom potrzebna i cenna autonomia z wielkością znów odbudowanych Włoch planem federacyjnym być zespoloną.

„Ogłoszenie Królestwa Włoskiego obala całą polityczną organizacyę półwyspu, narusza prawa dynastyj, zrywając zarazem układy zasadnicze, w których wszystkie mocarstwa europejskie brały udział; stoi ono w jaskrawéj sprzeczności z zastrzeżeniami w Villafranca, które potwierdzone w Zürich z współdziałaniem króla sardyńskiego, podstawę nowego prawa publicznego włoskiego tworzyć mają. W interesie nieprzedawnionych praw naszéj dynastyi, w interesie prawdziwego szczęścia naszéj ukochanéj Toskanii i całych Włoch i odwołując się do dawniejszych protestacyj naszego ukochanego ojca i na nasze własne, sądzimy że dziś obowiązkiem jest naszym protestować i pro-

---

dunki i ładownice. Nakoniec tyle wlał ducha w swoją piechotę, że umiała stawić czoło natarciom ciężkiej jazdy niemieckiej, i niszczyć ją dobrze utrzymywanym ogniem. Historya nieprzesadziła w niczem rycerskiej sławy Gustawa Adolfa; potężna organizacya, którą dał swej ojczyznie, hetmani których wykształcił, przeżyli go i zapewnili szwedzkiej koronie stokroć potężniejszą rolę w dziejach świata, niżby tak szczupły i ubogi kraik mógł odegrać. Poprawki jakie on zaprowadził w broni palnej, nadały taką wyższość muszkietierom nad pikinierami, że tych ostatnich pod koniec XVII wieku wszędzie zarzucono.

Zastanowiwszy się ile to czasu upłynęło od wynalezienia prochu, trzeba przyznać, że umysły wynalazcze, zazwyczaj czynne i przenikliwe, nie dość się przykładały do ulepszeń broni zaczepnej. Nie można składać tego na karb niezdolnych rzemieślników, bo dość przypatrzeć się starym zbrojom, aby podziwiać dokładność, trwałość i delikatność roboty średniowiecznych płatnerzy. Prędzej mniemać, że to był wpływ niedbalstwa, kiedy jeszcze przed stopiędziesiąt lat lufy były tak liche, że pękanie ich miano za rzecz zwyczajną. Dla tego w twierdzach i zamkach musiano przyspasabiać znaczną liczbę luf do odmiany; i nie raz dawały się słyszeć narzekania komendantów jako w ciągu jednego oblężenia każdy żołnierz zużył aż trzy muszkiety. Jakaż to dziś różnica, kiedy lufa karabina, nawet po wyrzuceniu dwudziestu pięciu tysięcy kul, nie potrzebuje naprawy.

Broń palna przez wiele wieków nietylko w złym była gatunku, lecz nawet nieszukano sposobów zrobienia ją wygodną i łatwą do użycia. Nabijanie gotowemi ładunkami poszło w zaniedbanie po śmierci Gustawa i dopiero wznowione zostało w drugiej połowie 17 wieku. W tymże czasie zamek skałkowy przyjęły wszystkie cywilizowane kraje, w miejsce starych zamków z kołem i lontem, niebespiecznych i zawodnych. Dziś tylko u Arabów przechowała się taka broń. W r. 1830 przy zdobyciu Algieru widziano karabiny z lontami.

Przyjęcie ładunków i zamku skałkowego było ogromnym postępem — jednakże strzelcy gdy piechota uderzała na siebie, stawali się nieużytecznymi; przydano im więc pikinierów, lecz i wtedy połowa tylko mogła być czynną; owóż ażeby strzelców zużytkować obcięto piki i wbijano w lufy, który to sposób zbyt niewygodny, dość długo się utrzymywał; aż po pilnych szukaniach i próbach, połączono z bronią palną broń sieczną. Około roku 1689 wynaleziono bagnet — a w wojnie o sukcesyą hiszpańską po raz pierwszy ujrzano piechotę francuską zbrojną w karabin z bagnetem, taki sam, jaki był przed dwudziestą laty w powszechnem użyciu.

Broń dana wojsku przez Ludwika XIV, bardzo nieznacznym ulegała zmianom aż do Ludwika Filipa. W 1840 r. w miejsce skałki, dano zamek perkusyjny. Zmiana ta napotykała licznych przeciwników; wielu utrzymywało, że przedmiot tak drobny jak kapsel trudnym będzie do użycia w ogniu i zamięszaniu bitwy.

Obawa ta okazała się płonną; przykład Francyi naśladowały inne narody, podobnie jak naśladowały zamki ze skałką, i jak dziś naśladują karabiny gwintowe. Inicyatywa zawsze Francyi się należy, chociaż ztąd niewielka dla niej korzyść, albowiem zaledwo jaki wynalazek zastosuje u siebie, natychmiast powtórzą go wszyscy.

Dawniejszy komiśny karabin, który odbył tyle olbrzymich bojów, był mocny i wygodny, bijący trafnie na 200 a nawet na 400 kroków. Strzelając do dalszej mety, aby trafić w człowieka, trzeba było brać wyżej głowy, więcej lub mniej, co zawsze wpływało na niepewność strzału. Z tem wszystkiem komiśny karabin nie był gorszy od wszelkiej innej strzelby używanej powszechnie, wyjąwszy sztućca, mającego lepszą donośność i trafność, który pomimo skomplikowanego sposobu nabijania, bardzo się dzielnym okazał w ręku Tyrolczyków. Strzelcy ci zawołani winni sławę swoją długiej wprawie i dobroci broni.

Pierwszy pomysł sztućców wcale nie jest nowy, przypisują go ruśnikarzom niemieckim: Kasprowi Zollnerowi z Wiednia i Kollerowi z Norymbergi żyjącym pod koniec XV wieku. Sztucce te mają wewnątrz lufy pewną ilość gwintów pochyłych i niegłębokich; kula cokolwiek większego kalibru niż średnica otworu, nie może weń wejść tyko wbita za pomocą młotka. Dokładność strzału sztućcowego przypisywano szczelnemu przyleganiu kuli do ścian lufy, przez co kula niezbaczała z kierunku i szła silnie wypchnięta explozyą całego naboju. Przyczyna rzeczywista dokładności strzału z broni gwintowej, bardziej jest skomplikowaną.

Do strzelby z lufą niegwintowaną, tak z powodu sadzy, jak z powodu, że pocisk obwinięty bywa w papier naboju, zazwyczaj bierze się kula mniejszego kalibru. Ztąd bokami gaz uchodzi, a kula przybiera pęd rotacyjny, w którym utraca wielką część siły rzutu. Co więcej, swobodnie obijając się o ściany lufy, niebierze prostego kierunku; przy wylocie zaś samym zakreśla krzywą linię, tak zwaną parabolę, do czego dodawszy opór powietrza, bardzo ważną grający rolę — a okaże się, że rezultat takiego pocisku zawsze niepewny.

Pierwsza myśl chcąca zaradzić téj niedokładności, miała na celu zmusić kulę aby z lufy wychodziła bez rotacyi.

Praktyka w tym względzie, jak często bywa, wyprzedziła teoryą, i dobrze wprzódy, nim jeometrowie odkryli prawa ruchu ciał, ruśnikarze kuli strzelby mające wewnątrz gwinty srubowe, aby wbita w nie kula, będąca z ołowiu, przybierała formę odpowiedną wnętrzu lufy. Tym sposobem rzut był regularny do pewnego punktu doniosłości.

Od r. 1826 p. Delvigne podporucznik gwardyi królewskiej, poświęcił się był wydoskonaleniu broni palnej, chcąc aby te ulepszenia mogły być zastosowane i do broni wojskowej. W tym celu utworzono szkołę strzelania w Vincennes, w której kształcili się oficerowie, mający umiejętność tę rozpowszechnić po pułkach. W tej to szkole porobiono większą część tych odkryć, jakiemi się dziś świat posługuje.

Niepodobna tu opisywać te wszystkie powolne przejścia przez jakie wynalazek się wydoskonalał, rzecz to bowiem czysto techniczna, a my podajemy ostateczny tylko rezultat i główniejsze rysy historyi.

Dość, że dzisiejszy karabin sztyftowy (*à tige*) przyjęty w r. 1846 i łączący w sobie wyniki długich doświadczeń może najdalej nieść o 1300 metrów, a skutecznie działać o 1000 metrów, albowiem na tę odległość połowa strzałów zwykle trafia w tarczę mającą pięć metrów średnicy, z dostateczną siłą do przebicia grubej deski. Taki to pęd daje pół pięta grama prochu kuli ołowianej ważącej dwa razy tyle. Ładunek nieprzedstawia żadnej trudności w fabrykacyi i przenoszeniu; lecz gdy kula szczelnie wchodzi w lufę, potrzeba wprzód tłustością napuścić papier, aby wszedł bez oporu. Właśnie ta tłustość była przyczyną, a raczej pozorem buntu Sypojów w Indyach; albowiem jeżeli muzułmanie brzydzą się wieprzowiną, to znowu Hinduzy mają cześć religijną dla wołu, a tym sposobem czy jednej lub drugiej tłustości używał rząd angielski, zawsze narażał się na obrazę religijnego przesądu.

Podczas wojny wschodniéj, Rosya zajmowała się właśnie wprowadzeniem u siebie różnych poprawek zamienionych już w praktykę we Francyi. Przy każdym batalionie był tam pluton strzelców z bronią gwintowaną, pochodzącą z fabryki w Liège; a kule przez nich używane należały do różnych systematów próbowanych we Francyi. Od czasu wojny krymskiéj, Rosya zmieniła w ogólności uzbrojenie swego wojska, które było bardzo niższe od innych armij. Austrya podobnież zaczęła reorganizować swoje arsenały, gdy wybuchła wojna włoska. Jak wiadomo, miała już wtedy czterykroćstotysięcy ciągnionych karabinów wybornego gatunku, a lubo małego kalibru jednak donośniejszych niż karabiny innych wojsk europejskich. Anglia ma karabiny także małego kalibru, tylko Belgia i Piemont używają kul wielkiego kalibru jak we Francyi. Karabin ciągniony, będący w ręku całéj piechoty francuskiéj skrócono cokolwiek i zrobiono lżejszym; tylko ładunek niezmienił wagi. Strzał z niego dobry i kula jest téj wielkości i kształtu, że staje się bardziéj morderczą niż kula sferyczna i wszelkie stożkowate kule, albowiem za najmniejszą przeszkodą rozdziera się w ranie. Wypadek ten otrzymano, nieszukając go wcale. Podług tegoczesnych wyobrażeń chcemy się pozbyć nieprzyjaciela, odjąć mu możność szkodzenia, ale nie chcemy go zniszczyć; dość wspomnieć na ostatnią wojnę we Włoszech, gdzie w ogniu bitwy nieraz widziano jak ranieni żołnierze czołgali się do rowów, aby utulić pragnienie nieprzyjaciela ugodzonego z ich ręki.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Sprostowanie.

W odcinku *Czasu* z d. 12 kwietnia 1861 r. Nr 84, wśliznęły się omyłki druku, i tak w przedziałce drugiej artykułu o *Eust. Wołłowiczu*, w wierszu szóstym, zamiast 50 roku życia, czytać należy *58 roku życia.*

W przedziałce trzeciej wierszu trzydziestym pierwszym zamiast na drugi rok 1625, czytać należy *drugiej rok 1625.*

W przedziałce czwartej w wierszu czwartym zamiast: nazwisku, czytać należy *nazwiska.*

W tejże samej przedziałce, w wierszu dwudziestym trzecim, zamiast: prawami, czytać należy *pracami.*

testujemy w sposób najuroczystszy przeciwko temu nowemu aktowi rządu króla Wiktora Emanuela. Silne mamy przekonanie, że mocarstwa europejskie a niektóre z nich niejednokrotnie dały rządowi piemonckiemu jawne dowody swego niezadowolenia, nie uznają tytułu, który jest wyrazem bezprawnego stanu, panującego obecnie we Włoszech.

„Ferdynand“.

Królestwo Polskie.

Podburzone i rozpuszczone wojsko rosyjskie dopuściło się w różnych stronach Królestwa, równocześnie prawie z krwawemi wypadkami w Warszawie, gwałtów a zarazem użyte było w kilku miejscach do bezskutecznego podżegania włościan przeciw właścicielom. Mimowoli nasuwa się podejrzenie, iż wszystko to należało do jednego systemu prowokacyjnego. Podamy tu dzisiaj wiadomość o gwałcie jakiego dopuścili się żołnierze w Kielcach i o następstwach jego, o czem już wspomnieliśmy we wczorajszym numerze.

W dniu 4 kwietnia jechał z Kielc na wieś ksiądz wezwany do konającego dla udzielania mu Najświętszych Sakramentów. Zaledwie wyjechał za miasto wózkiem włościańskim, gdy napada na niego dwóch żołnierzy rosyjskich, pijanych czy trzeźwych, trudno dziś zbadać. Żołnierze ci zadawszy kilka razów księdzu, który powstawszy z krzyżem w ręku zupełnie im się nie bronił, zaczęli bić włościanina powożącego. Na głos księdza, który dopiero wówczas zaczął wzywać pomocy, i widząc śpieszących mu na pomoc ludzi, obaj żołnierze uciekli.

Wiadomość o tym gwałcie popełnionym na księdzu jadącym z N. Sakramentami do konającego, oraz różne zaczepki ze strony żołnierzy wywołały niesłychane oburzenie całej ludności miasta Kielc i wsi okolicznych. Ludność w mieście i na wsiach zgromadziła się w kościołach, obywatele i włościanie posiadający zaufanie, zebrali się razem dla naradzenia się co czynić wypada. Wielu żądało, aby wojsko dopuszczające się gwałtów ustąpiło z miasta i z okolic; inni przedstawili projekt zawiązania Komitetu Bezpieczeństwa, który za pozwoleniem władzy w istocie utworzonym został z wybranych przez ludność obywateli, pod przewodnictwem prawego i energicznego urzędnika p. Michała Tańskiego, będącego naczelnikiem powiatu kieleckiego. Równocześnie spisano protokóły o całym wypadku i jeden z nich posłano sztafetą do księcia Namiestnika, drugi do hr. Andrzeja Zamoyskiego. Komitet zaś, w którym obok obywateli wiejskich, miejskich i urzędników, zasiedli izraelici i włościanie, wydał następującą odezwę, która drukowana rozlepioną została na murach i ogłoszona z ambon:

„*Komitet Bezpieczeństwa miasta Kielc i okolicy.*

„Ciężka zniewaga, jaka na dniu 4 kwietnia b. r. spotkała tu kapłana jadącego z Najświętszym Sakramentem, niepokojące wieści po okolicznych i oddalonych nawet włościach, a zapowiadające burzę krajowi; dojmujące wreszcie zaczepki w samem mieście słyszane, do głębi zraniły najtkliwsze uczucia wiary tutejszych mieszkańców i w umysłach powszechną obudziły trwogę. — Spokojność stała się niepewną, poręczenie bezpieczeństwa okazało się konieczne. — Z tych powodów za zezwoleniem władzy zawiązano komitet bezpieczeństwa przez obywateli obrany, w skład którego wchodzić ma także po kilku włościan z przyległych wiosek. — Celem komitetu jest: uspokoić wzburzenie umysłów, strzedz bezpieczeństwa, śledzić zaczepki i podszepty, wstrzymać niewłaściwe objawy niezadowolenia, na wypadek zażaleń skłaniać do przebaczenia i chrześciańską serca wiązać miłością. Zadanie takie jak ze strony naszej wymaga szczerej i ciągłej działalności, tak znowu ze strony mieszkańców konieczną jest powolność, zaufanie w Komitecie, cierpliwość i spokój.— Delegowani przez komitet pełnić będą dniem i nocą straż na ulicach miasta, opatrzeni na kapeluszach kartą z napisem: „Służba Obywatelska,“ Służbie tej należy się poszanowanie i posłuszeństwo wszelkie.

„Obywatele i mieszkańcy miasta! okazaliście już podziwu godne usposobienie naówczas, kiedy po zadraśnięciu najdroższych uczuć waszych, poprzestaliście na modłach w świątyni, a w porządku i milczeniu do domów wróciliście waszych. Nie odmienicie pewnie postępowania swego, zwłaszcza, iż świeżo nadane krajowi ustawy, każą się spodziewać coraz pomyślniejszych odmian, zaręczenia pokoju i bezpieczeństwa w sposób odpowiedni życzeniom i potrzebom ogółu.—Pojmujecie dobrze wspólny nasz obowiązek unikania drażliwych objawów, zachowania się w poważnéj cichości, zacności uczuć i bratniéj jedności. Prosim Was o to my Bracia wasi w imie świętéj wiary naszéj, w imie świętéj miłości ojczystéj ziemi: Kraj cały pragnie pokoju i bezpieczeństwa. Miejmy nadzieję w Bogu, On prawicą swoją złe skutki rozsiewanych wieści powstrzyma.

„Wspólnie błagaliśmy Go o to, błagajmy i daléj: Bóg wysłuchuje prośby wiernych swoich.

„W Kielcach dnia 6 kwietnia 1861 r.

„Prezydujący, *Michał Tański* naczelnik Pow.— Członkowie Komitetu: *Ignacy Smoleński.— X. Józef Cwikliński.—Ludwik Kryszkowski.—X. Ignacy Domagalski.— Antoni Maicki.—A. Bronikowski.— Jan Henigmann. — X. Franciszek Brudzyński. — Formiński.— Hersz Igellberg. — A. Perkowski.— Konstanty Holewiński.—Piotr Jakubowski.—Antoni Schwartz.—Kajetan Hołdakowski.*“

Z podobnych powodów zawiązane zostały wcześniéj jeszcze komitety bezpieczeństwa w Kaliszu, Lublinie, Wrocławku i innych miastach. O wypadkach w Lublinie nie mamy dotychczas dokładnych wiadomości.

Włochy.

Dzienniki angielskie zamieszczają następującą korespondencyą odnoszącą się do nowego tytułu króla włoskiego przyjętego przez Wiktora Emanuela:

Margrabia d'Azeglio do lorda Johna Russell.

Londyn 19 marca.

„Milordzie! Parlament narodowy zawotował, a król, dostojny mój monarcha zatwierdził ustawę mocą któréj, J. K. Mość Wiktor Emanuel II przyjmuje dla siebie i swoich następców tytuł króla włoskiego.

„Legalność konstytucyjna uświęciła w ten sposób dzieło sprawiedliwości oddając Włochy samym sobie. Od téj chwili Włochy głośno uznają w obec świata własne swe istnienie. Ogłaszają one uroczyście przynależne im prawo bycia wolnemi i nie podległemi, prawo którego broniły na polu bitwy i w radach europejskich.

„Anglia która zawdzięczała i zawdzięcza swoją pomyślność w zastosowaniu tych samych zasad które nami kierują, ujrzy jak tego pewny jestem, z zadowoleniem, iż się urzędownie konstytuuje i daje poznać Europie narodowość, któréj lud połączonych królestw okazywał wspaniałomyślną sympatyę.

„Rząd królewski polecił mi zawiadomić urzędownie o tym pamiętnym wypadku Waszą Excellencyą jako głównego sekretarza stanu spraw zagranicznych Jej K. Mości Królowej królestw połączonych W. Brytanii i Irlandyi. Ten wielki fakt ma ważność którą Wasza Excellencya łatwo ocenisz. Doświadczenie przeszłości dozwala mi spodziewać się, że wiadomość jaką mam zaszczyt mu przesłać zadowoli jego i jego kolegów równie jak mnie, który ją przesyłam.“

Lord John Russell do margrabiego d'Azeglio.

Ministerstwo spraw zagranicznych 30 marca.

„Panie margrabio! Miałem zaszczyt otrzymać list Twój z dnia 19 b. m. zawiadamiający mnie że parlament narodowy zawotował a król dostojny Twój monarcha uświęcił ustawę, mocą któréj N. król Wiktor Emanuel II przybiera dla siebie i swoich następców tytuł króla włoskiego.

„Królowa któréj przedłożyłem zawiadomienie Twe panie margrabio, poleciła mi oświadczyć Ci, że Jej K. Mość działając według zasady uszanowania niepodległości narodów europejskich, przyjmie Cię jako posła Wiktora Emanuela II króla włoskiego.

„W tym duchu przesłane zostaną i instrukcye p. James Hudsone posłowi nadzwyczajnemu Jej K. Mości przy dworze turyńskim.

„Przyjmij panie margrabio zapewnienie wysokiego mego poważania. podp. *J. Russell.*

Lord John Russell do p. Hudson.

Ministerstwo spraw zagranicznych 1 kwiet. 1861 r.

„JW. Panie! Przesyłam ci niniejszą depeszę jako odpis listu margrabiego d'Azeglio który oznajmia że parlament narodowy zawotował a król uświęcił ustawę mocą któréj Jego K. Mość Wiktor Emanuel przyjął dla siebie i swoich następców tytuł króla włoskiego, jakoteż odpis mojéj odpowiedzi która go zawiadamia, że królowa przyjmie go jako posła Wiktora Emanuela II króla Włoch.

„Nie będziesz potrzebował nowych listów wierzytelnych.

„Jestem i t. d. *J. Russell.*

— Na posiedzeniu senatu w d. 9 kwietnia hr. Cavour następnie zabrał głos po p. Vacca, który zapytał ministrów, co uczynić zamyślają aby Włochom zapewnić posiadanie Rzymu, jako naturalnéj ich stolicy:

„Czcigodny senator Vacca oceniając trudności otaczające rząd, nie zażądał nowych wyjaśnień co do szczegółów jego polityki; żądał jedynie za twierdzenia oświadczeń już uczynionych, które tak dobrze zostały przyjęte przez reprezentantów narodu. Jestto z jego strony chwalebne postanowienie. Jeżeli cel nasz jest wzniosły i prawy, jeżeli się nawet zaprzeczyć nieda, środki wykonania go są trudne.

„Izba niższa uznała, a wraz z nią senator Vacca, że w tych okolicznościach używać możemy jedynie środków moralnych. Wejść jako zwycięscy do miasta będącego stolicą katolicyzmu, byłoby błędem z naszéj strony i krzywdą uczynioną Włochom. Zgodnie z myślą rządu pod tym względem czcigodny senator Vacca łączy do tego, co gdzieindziéj było powiedziane, ważną uwagę odnoszącą się do związku istniejącego pomiędzy tą kwestyą i kwestyą neapolitańską. Pierwsza rozstrzygnie drugą. Pod tym względem kwestya rzymska ma niezmierną ważność dla naszych stosunków politycznych za granicą i dla utrwalenia wewnętrznego porządku. Wielce zależy na tém, jak rzekł preopinant, aby Rzym przestał być główną kwaterą nieprzyjaciół Włoch i wolności, ogniskiem wszelkich sprzysiężeń, punktem wyjścia emisaryuszów, którzy rozsiewają nieład i zamachy w prowincyach naszych.

„Aby wszystkiemu nadać siłę, aby dopełnić zlania moralnego Włoch południowych z północnemi, nieodzowną jest potrzebą, aby antagonizm kościoła z państwem ustał. Antagonizm ten, którego przyczyny jak sądzę, niemożna przypisywać rządowi, jest na rękę stronnictwom skrajnym, malkontentom, ludziom ambitnym w prowincyach neapolitańskich i pomaga im agitować kraj, oraz władzy stawiać trudności. Powtarzam więc z czcigodnym senatorem Vacca, że załatwienie kwestyi rzymskiéj nieodzowném jest dla zupełnego uspokojenia prowincyj południowych.

„Nie uważając kwestyi neapolitańskiéj za prosty wypadek, nie pójdę na tem polu za preopinantem. Powiem tylko, że przyjmuję rady, jakie daje rządowi użycia wszelkich środków konstytucyjnych dla zjednania uszanowania prawom na południu i dla pokonania wszelkich stronnictw skrajnych, czy się ubierają czarno lub czerwono. Użycie broni legalnéj odniesie tryumf nad wszelkiemi przeszkodami, wszelkie trudności nie znikną zapewne natychmiast, dawne stronnictwa nie rozwiążą się w téj chwili; nie tak to bowiem, jak wiadomo, kończyć się mogą rewolucye. Historya dowodzi nam, że w skutku wielkich zmian nawet najszlachetniejszych i najprawowitszych, pozostają jeszcze szczątki wstrząśnień poprzednich, i że zbawienne zasady inaugurowane przez nowy rząd, dopiero z czasem te agitacye uspakajają. Gdy Anglia dokonała świetnéj rewolucyi w roku 1688, miała jeszczę do walczenia przez lat 60 przeciwko stronnictwom. Zmiana jaka się dokonała u nas nie tylko była natchniona zasadą wolności, jak rewolucya angielska, lecz opierała się nadto na prawie narodowości, które jéj nową siłę nadaje. Nie sądzę ażeby potrzeba lat 60, iżby spokojność stała się zupełną na południu; lecz potrzeba zapewne więcéj jak sześć miesięcy, które upłynęły od chwili, jak nasz monarcha wszedł do Neapolu wpośród powszechnych okrzyków. Mam więc powód mniemania, że środki legalne zjednają poszanowanie prawa i załatwią istniejące trudności.

„Gdyby przypadkiem nadzieja ta nas zawiodła, udalibyśmy się do parlamentu, aby żądać od niego nie dyktatury lub pełnomocnictwa, lecz specyalnych rozporządzeń spowodowanych wypadkami. Jak ministrowie angielscy, którzy należeli do stronnictwa najliberalniejszego, a których użyteczne rozporządzenie senator Vacca przypomniał, żądalibyśmy zmian w tem lub owem prawie, lecz mamy silną nadzieję że do tego zmuszonemi nie będziemy. Rozprawy Izby deputowanych, światłe reprezentacye posłów tych prowincyj, przedstawienia ogólnie czynione rządowi królewskiemu przez ludzi wszelkich stronnictw, aby okazywał energię i siłę, są same przez się żywiołami siły dla władzy. Lecz najlepszym środkiem załatwienia wszystkiego jest rozstrzygnięcie kwestyi Rzymu, gdzie się mieści główny sztab złych stronnictw. Nie będę tu powtarzał, jak to załatwienie doprowadzić można do kresu, mówiłem już o tem kiedyindziéj. Powiem tylko panowie senatorowie! że trwamy w nadziejach, jakieśmy objawili. Zdania wyrażone przez rząd po raz pierwszy nie mogły w tak krótkim czasie wielkich, odnieść zwycięztw, lecz trudno aby pozostały bez niejakiego skutku. Zasady przez nas postawione oddział kościoła od państwa, wolność kościoła, przyjęte były przyjaźnie przez wszystkie stronnictwa liberalne, nawet te, które zarazem najbardziéj przywiązane są do idei zachowawczych. Wielki to już krok uczyniony.

„Lecz to niedosyć. Nie tylko sama opinia liberalna, lecz jeszcze światłe stronnictwo świata katolickiego winno przyjąć idee nasze. Jeżeli z téj strony objawia się pewna nieufność, pewne wahanie się, nietrzeba się lękać. Wolność niemoże być przyjętą bez wahania się bez obawy, przez świat katolicki; albowiem po raz pierwszy wielki naród katolicki zgłasza się do kościoła, ofiarując mu zupełną wolność w zamian za jego władzę świecką. Nigdy kościół nie znajdował się w takiem położeniu. Nie chcę mówić o czasach dawnych, o wiekach średnich, gdzie niemogło być nawet mowy o wolności; lecz sama reforma religijna XVI wieku walcząc przeciw kościołowi, nie ogłosiła bynajmniéj téj zasady, dokonala ona się w imię innych doktryn, które obszerniejsze otwarły pole niż katolicyzm rozumowi osobistemu, lecz jestto zawsze obwód żelazny, który otacza tę wielką dziedzinę.

„Przypatrzcie się panowie społeczeństwom, w których się reforma religijna utrzymała, nie mają one dotąd jeszcze zupełnéj i całkowitéj wolności religijnéj. Prawodawstwa po większéj części wspaniałomyślne czynią pod tym względem smutne wyjątki.

„Szwecya protestancka zawiesza kary przeciwko katolikom, a monarcha światły i liberalny daremne czyni usiłowania, aby je usunąć. W Anglii nawet prawa polityczne przeciwko katolikom trwały aż do końca pierwszéj części tego wieku. Niedawno jeszcze, gd papież nadał w biskupstwach połączonych królestw kilka prostych tytułów religijnych, wzięto to za złe i wysoka taksa nałożona została na te tytuły. Wszystko te tłomaczyć może wiele zakazów ze strony kościoła.

„Co innego jeszcze tłomaczy ten wstręt, te obawy.Często widzieliśmy ludzi liberalnych po długich walkach przeprowadzonych w imie wolności przeciwko starym systemom, używających, skoro zostali zwycięzcami zdobytej wolności dla ucisku swych przeciwników. Tak we Francyi w ostatnim wieku dobroczyńcy ludzkości, członkowie nieśmiertelni Constytuanty wydają przeciwko duchowieństwu dekret tchnący duchem despotyzmu, narzucają duchowieństwu konstytucyę cywilną sprzecznie z swobodami kościoła, zmieniają bez porozumienia się z Rzymem zakres biskupstw, targają się na prawo inwestytury i żądają od księży przysięgi przeciwnéj ich sumieniu.

„To nam tłomaczy panowie senatorowie postawę biskupów francuskich, którzy nie znają bynajmniéj naszego kraju, sądzą o nim jedynie z opisów niedokładnych, potwarczych nawet, dzienników ultraklerykalnych. Przerażeni ważnemi wspomnieniami biskupi ci zapatrują się z rodzajem zgrozy na usiłowania nasze ułożenia naszych stósunków z dworem rzymskim na podstawie liberalnéj; wyobrażają sobie, że to co się u nas dzieje, jest powtórzeniem wypadków dokonanych w dawnéj Francyi, widzą już nową konstytucyę cywilną dla duchowieństwa, nowe ograniczenie kościoła. Dlatego to biskupi francuscy znakomici przez swoje cnoty i pochodzący z klas najliberalniejszych, okazują tyle namiętności, nienawiści, niesprawiedliwości przeciwko usiłowaniom, jakie czynią Włochy aby zdobyć wolność i nadać ją zarazem kościołowi.

„W kształtach mniej rażących te same fakta powtórzyły się gdzieindziéj. W Austryi, w dawnéj Toskanii, w Sycylii zasady przeciwne wolności wzięły górę; władza kościelna została ograniczoną; lecz trzeba zarazem wypowiedzieć dla uniewinnienia tych rządów, jakie były ich stósunki z dworem rzymskim, uzbrojonym w świecką władzę, zachowującym szczątki swego dawnego wpływu politycznego na inne państwa europejskie. Niepodobna było być liberalnym względem mocarstwa tak ukonstytuowanego, i jeżeli wyznać musimy, że prawa Józefa II. Leopolda, Tanuccego nieodpowiadają naszym zasadom czystym, winniśmy przyznać, że ich stwórcy usprawiedliwieni są charakterem potrzeby tych praw, które były dla nich bronią, nie zaczepną lecz odporną.

„Cokolwiekbądź, wszystko to źle przygotowało kościół do przyjęcia propozycyi natchnionéj duchem wolności. Jednakże prawdziwy liberalizm objawił się od tego czasu w łonie świata katolickiego.

„Część duchowieństwa katolickiego uznała po roku 1830, że sprawa kościoła niepowinna być związaną ani sprawą upadłych Burbonów, ni z ideami które wraz z niemi znikły, i znakomici członkowie społeczeństwa katolickiego przystąpili do idei liberalnych.

„Mistrz téj szkoły, geniusz nadzwyczajny, z wyobraźnią płomieniejącą widząc doktrynę swoją źle przyjętą w Rzymie, zamiast się zmiarkować, opuścił wprawdzie katolicyzm i pomoc swego talentu przyniósł nieprzyjaciołom kościoła; lecz zasady jakie zasiał, nie zniszczały, liberalizm nie znikł z pośród duchowieństwa francuskiego i z Francyi, wiele członków tego duchowieństwa pragnie widzieć urzeczywistniony ten program skreślony po rewolucyi lipcowej przez X. Lamenaigo, Lacordaira i Montalemberta.

„Jest kraj w którym ta doktryna znalazła obszerne zastosowanie, a tym jest Belgia, przeprowadzono tam oddział kościoła od państwa i duchowieństwa. Jestto przykład, który winien mieć powagę w oczach ludzi liberalnych równie jak katolików; dowodzi on liberalizmowi, że nie jest postawiony w niebezpieczeństwie przez uznanie kościoła wolnego, używającego pełnego prawa asocyacyi i wolnego nauczania.

„Prawda, że walka, walka nawet gorąca toczy się w Belgii pomiędzy katolikami i stronnictwem liberalnem, lecz nie ma ona w sobie nic niebezpiecznego ani dla kraju ani dla wolności. Ludzie liberalni dochodzili do władzy w Belgii, w czasach nawet gdy reakcya brała górę. Prawa bardzo przyjazne duchowieństwu wotowane były niekiedy, lecz nigdy nie targnięto się na wolność prasy, na wolność osobistą. Oscylacye nie miały rozmiarów anormalnych, okoliczności zakreślały ich miarę i nigdy wielka szkoda z nich nie wynikła W Belgii nie mają zbytecznej czci dla idei i osób zbyt przychylnych duchowieństwu, potwierdza to niedawny wypadek, który się wydarzył z powodu obcej księżnej. Trzeba umieć panowie! przyjąć mężnie i z wszelkiemi następstwami wielką zasadę wolności.

Sądzę że łatwo dowieść, iż Włochy ze wszystkich narodów świata najzdolniejsze są do zastosowania téj idei, ponieważ mniej jest w nich antagonizmu, jak gdziekolwiekindziéj pomiędzy uczuciem religijnem i duchem wolności. Ponieważ ludzie liberalni są tu więcéj katolikami niż gdziekolwiekindziéj, niż nawet w Belgii. Wszyscy nasi wielcy myśliciele tego wieku oddawali się pojednaniu jakiego pragniemy. Pierwsza sława literacka Włoch, człowiek który się liczy do najpierwszych poetów europejskich i którego koleżeństwem w tem zgromadzeniu zaszczycacie się, zawsze starał się pogodzić jednę z drugą owe idee; pozostaje on wiernym jednej i drugiej postępując dalej swoją drogą. W filozofii gdzie zgoda jeszcze jest trudniejszą, rzecz się ma tak samo, nasi najwięksi filozofowie łączą się w usiłowaniu pojednania; Rosmini, Gioberti, uczynili je celem całego swego życia. Nie chcąc cytować wszystkich naszych illustracyj, niemożnaż wnioskować że te doktryny mają u nas wielką liczbę stronników?

„Włochy są najbardziej katolickim narodem, ujrzą one powstające walki, być może; nie marzę o zupełnéj zgodzie; lecz walki te będą dobrodziejstwem. Sądzę mówiąc otwarcie, że jeżeli Rzym przyjmie nasze ofiary, w krótkim czasie partya katolicka będzie miała siłę imponującą w kraju legalnym. Tak przekonany jestem o tem wszystkiem wierzę tak silnie w ogromne korzyści, jakie spłyną z tego odbudowania na kościół i Włochy, iż wyobrazić sobie nie mogę, aby ogół nie przyszedł do tego samego przekonania. Trzeba się dziwić że nas świat sądzi w sposób tak szczególny, widząc w zgromadzeniu reprezentantów narodu tyle spokoju, umiarkowania i czci dla kościoła. Trzeba być uderzonym widząc naszych deputowanych najbardziej katolickich zasiadających na ławkach skrajnej lewej strony.

„Przyłączcie się panowie do tego imponującego objawu, zatwierdźcie życzenia izby, popierajcie waszą wysoką powagą politykę rządu, a wielka nań spłynie siła z tego zatwierdzenia tak świetnego i poważnego zgromadzenia, będącego stróżem porządku, opiekunem naturalnym interesów zachowawczych. Trwając w postanowieniu niezachwianie i nie troszcząc się o zawody chwili i o możliwe niebezpieczeństwa przywiedziemy wkrótce wybór świata religijnego do uznania lojalności jaką jesteśmy natchnieni. Uznają że to co proponujemy jest jedynym środkiem zapewnienia prawego wpływu kościoła we Włoszech i w reszcie świata. Wkrótce spodziewam się powstaną głosy z łona społeczeństwa katolickiego i rzekną do Papieża: przyjmij Ojcze święty przymierze, jakie ci ofiarują Włochy wyzwolone, gdyż ono przywraca wolność kościołowi, i zwiększa świetność stolicy świętej; przyjmij to przymierze, a naród włoski kończąc gmach swego wyswobodzenia pozostanie wierniejszym niż każdy inny prawdziwemu duchowi religijnemu.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 kwietnia. Odbieramy dalszą wiadomość udzieloną przez p. Józefa Mączyńskiego *o Odnowieniach uskutecznionych w kościołach Krakowskich w ostatnich latach.*

Kościół Sgo Michała na Skałce OO. Paulinów, jako niedawno wystawiony bo w roku 1751 niepotrzebował dotąd żadnych napraw, tylko o te dopominały się schody kamienne do kościoła prowadzące, a szczególniej tych kamienne poręcze. Naprawa ta kilkotysięczny koszt pociągała, lecz pomimo tego uskutecznili to OO. Paulini, ubezpieczając na długie znów lata od zniszczenia te wspaniałe wschody.

Lecz klasztor wystawiony im przy tym kościele przez naszego Długosza, gdy od roku 1836 zajmowany był z małemi przerwami to na więzienia, to koszary, przeto już prawie w ruinę się zamieniał i dopiero niezmordowana staranność JX. Bernarda Rzepczyńskiego podprzeorzego wyswobodziła od tych zajęć ten klasztor roku 1858, a gorliwość jego znalazła zaraz fundusze do rozpoczęcia w tém odnowin. Nieprzepomniał on także o zniszczonej w czasie poprzednich dwudziestu dwu lat przy tym kościele będącej tak nazwanej sadzawce Sgo Stanisława. W środku tej stojącą a upadkiem grożącą kolosalną kamienną statuę tegoż świętego zratował, osadzając też napowrót na naprawionej podstawie w dniu 6 sierpnia 1858 roku, a to wszystko zrobiono wyżebranemi pieniądzmi.

W roku następnym, gdy po nim został przeorem tegoż zgromadzenia JX. Maryan Małaczyński, wtedy co było rozpoczęte, on z równym staraniem i gorliwością ukończa, i tak wyłożono ciosowe ściany wspomnionej sadzawki, dano schody kamienne, odnowiono już w znacznej części otaczającą ją balustradę, a w tej rozwaloną bramę wystawiono ze zaszanowanemi dawnemi ozdobami i z zamieszczonemi herbami.

W odnawiającym się zaś klasztorze, ze czterech baszt w rogach tego stojących, ale bez pokrycia, a przeto znacznie uszkodzonych, dwie już naprawiono i łupkiem pokryto, a dwie w krótce ukończone będą. Pisząc to, nie można nie wspomnieć pp. Gallego, Filipiego i Kołodziejskiego, z których dwaj pierwsi kamieniarską robotę, a trzeci ciesielską z znawstwem i gorliwością uskutecznili, przestając tylko na zwrocie poniesionych przy niej wydatków.

— Wczoraj po godzinie ósméj wszczął się pożar na Krowodrzy. Zgorzały dwa domy.

— Czytamy w *Gazecie X. Poznańskiego* z 15go b. m.: Wczoraj o godz. 6½ wieczorem wyprowadziliśmy zwłoki śp. Tytusa hr. Działyńskiego z pałacu jego tu w Rynku położonego poza miasto, zkąd je przeniesiono na rydwan, aby je odwieść do Kórnika, gdzie złożone zostaną w grobie familijnym. Niepoliczone tłumy zalegały Rynek, Szeroką ulicę i Chwaliszewo; od czasu pogrzebu śp. Dr Marcinkowskiego nie było tak licznych tłumów, oddających przysługę ostatnią zgasłemu mężowi zasłużonemu. Na czele duchowieństwa prowadził kondukt JArcyp. Mość wraz z asystą prałatów aż do bramy na Miasteczko po za Tamą, w ciągu pochodu nieśli trumnę obywatele wszystkich stanów, a tłumy zwolna z cechami i chorągwiami, światłem, w głębokim smutku pożegnały zwłoki zmarłego, któremu wywdzięczyły się tą ostatnią przysługą, za jego zasługi obywatelskie i poświęcenia.

— Czytamy w *Gazecie Warszawskiej* z 12go kwietnia: „Miasto Kraków, za pośrednictwem *Gazety Warszawskiej*, spiesznie objaśnić zechce, ile otrzymało z powiatu Łomżyńskiego, gubernii Augustowskiej, w gotowiźnie na wsparcie dla pogorzelców“.

— Donoszą nam z Warszawy, że w dniu 8 b. m. poległ pod zamkiem buchalter Roman Stephanides, rodem z Wieliczki.

— Jutro we środę dnia 17 kwietnia, Ś. Rudolfa bis. wyzn.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 16go kwietnia 1861. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. a.

Pszenica	(za mierzycę)	6·42
Żyto	„	4·38
Jęczmień	„	4·25
Owies	„	2·13
Kukurydza	„	4·25
Ziemniaki	„	2·50
Siano	(za centnar)	1·00
Słoma	„	0·80

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Praga 15 kwietnia. Z powodu słabości marszałka prezydował doktór Wanka. Odpowiedź cesarza na adres o koronacyę, iż się chce koronować w Pradze została z radością przyjętą. Propozycya rządowa względem wyborów do wydziału sejmowego sprowadziła gwałtowne rozprawy w których Rieger zaleca przezorność przy wyborze członków i radzi utworzyć komisyą do rozpoznania propozycyj rządowych. Clam Martinic i Auersperg popierają ten wniosek. Wniosek Brunnera aby dać instrukcye komisyi co się tyczy wybrania wydziału sejmowego sprowadza również żwawą dyskusyę która się kończy przyjęciem wniosku Rygiera zmodyfikowanego wnioskiem Auersperga. Następnie rozpoczęły się wybory do tej komisyi i trwały do 8 wieczór. Wybranymi zostali: Franciszek Thun, Bohusz, Dr Schmeykal, *Görner, Brauner, Rieger, Peche* i *Pinkas* do wydziału sejmowego; zaś Czernin, Dr. Fischer, Dr. Römheld, Tedesco, Klaudi, Wentzing na zastępców. Gdy już nazajutrz miano przystąpić do wyboru delegowanych do Rady Państwa, wniósł Dr. Klaudi w świetnéj mowie, aby wstrzymano się 24 godzin dla dania czasu kuryom do zebrania się i postawienia kandydatów.

Paryż 15 kwietnia. Broszura księcia Aumale „list o historyi Francyi“, została urzędownie zabraną.

Londyn 14 kwietnia. Według dzisiejszego *Observera*, przedłuży jutro kanclerz karbu Gladstone budżet, który nie niedobór, lecz przewyżkę wykaże, dla tego nienależy się spodziewać nowych podatków, owszem zniżenia istniejących.

Według wiadomości dzisiejszych, w Warszawie i w Królestwie Polskiem nie ma żadnej zmiany trwa tam ciągle *de facto* stan wojenny. Wielu wyższych urzędników a nawet wojskowych podało się do dymisyi, niechcąc pobytem swym u władzy brać odpowiedzialności za krwawe wypadki: jeszcze przed rzezią 8 kwietnia podał się do dymisyi dyrektor główny Komisyi sprawiedliwości, Drzewiecki, niechcąc podpisać rozporządzenia rozwiązującego Towarzystwo rolnicze. Gubernator cywilny lubelski Maćkiewicz posłał swą dymisyę wzbraniając się wykonać w Lublinie krwawych scen, jakie zaszły w Warszawie. Radca stanu Wołowski przyjąwszy chwilowo dyrektorstwo komisyi sprawiedliwości, nie sprawował go nawet 48 godzin i zaraz po wypadkach 8 t. m. zażądał uwolnienia. Nawet komendant placu jenerał Mielnikow podał się do dymisyi, lecz oddano go pod sąd. P. Lewiński, brat jenerała, który kiedyś był naczelnikiem wydziału w Komisyi spraw wewnętrznych, nie chciał teraz przyjąć ofiarowanego mu dyrektorstwa tejże komisyi. Według ostatnich wiadomości liczba ofiar z 8 t. m., to jest zabitych, ranionych i uwięzionych dochodzi do tysiąca. Jednych z uwięzionych powieziono do Modlina, drugich do Demblina a reszta siedzi w cytadelli.

Sejm węgierski odwleka z umysłu chwilę rozpoczęcia rzeczywistych obrad, to przeciągając przygotowawcze czynności, to zawieszając posiedzenia, i nic dotychczas ważnego na tym sejmie się nie stało. Wyżej wskazujemy dzisiejsze położenie rzeczy na sejmach w innych prowincyach austryjackich, które niewielki budzą interes.

We Włoszech główna uwaga zwrócona jest na toczące się teraz rozprawy w sejmie włoskim i na spór, jaki właśnie miał się odbyć tam wczoraj na posiedzeniu sejmowem między trzema najznakomitszemi mężami włoskiemi: Cavourem, Garibaldim i Ricasolem. Dzienniki francuskie zarzucają sejmowi włoskiemu, iż traci czas na interpelacyach zamiast zająć się główną rzeczą, zwiększeniem sił wojennych. Rząd jednak nie zaniedbuje tego i właśnie ogłoszono postanowienie uorganizowania 7go korpusu armii, który to korpus ma być złożony z dawnej armii południowej to jest z wojsk Garibaldego. W ogóle jednak we Włoszech najwięcej w razie wojny liczą na pomoc Francyi, a są przekonani, że siła położenia rzeczy zmusi rząd francuski do wmięszania się w wojnę i dania tej pomocy.

Na granicach czarnogórskich w Hercogowinie i Bośnii trwa ciągle walka między Czarnogórcami a powstańcami z jednéj a wojskami tureckiemi z drugiej strony. Walka ta jakkolwiek w drobnych bojach toczona, rozszerza się ciągle, a szczęście więcej sprzyja powstańcom. Wiadomość o wylądowaniu oddziału Garibaldczyków w Spiza i przedarciu ich się do Czarnogóry, było w tem mylną, że to właściwie nie oddział zbrojnych lecz transport amunicyi wysadzono na brzeg i przeprowadzono do Czarnogóry. Doniesienie jakoby ten oddział składał się z Polaków a dowodził niem Mierosławski, było jak najmylniejsze, jenerał Mierosławski nie ruszał się nawet z Paryża.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Lwów 16 kwietnia. Uchwalono prowadzić protokół sejmowy w języku polskim i ruskim. Propozycye rządowe: wybory do Rady Państwa, wybory do wydziału sejmowego, dla wykazania majątku krajowego, preliminarya 1862 r. Z powodu sprawdzania wyborów odroczenie do piątku.

Wiedeń 16 kwietnia. Nowy wybór w miejsce Schuselki odbędzie się we czwartek. Wybory do rady państwa prawdopodobne w piątek.

Neapol 12 kwietnia. Aresztowano 40 przybyłych z Rzymu i znaleziono papiery kompromitujące. Policya nie wynalazła 20,000 karabinów, które nad ląd zostały wprowadzone.

Sprostowanie. W numerze ostatnim na stronnicy trzeciéj, w depeszy ze Lwowa o otwarciu sejmu *zamiast:* „Lwów 16 kwietnia“— *czytaj:* Lwów 15go kwietnia. Daléj w téjże depeszy, w wierszu 33 licząc od dołu, po wyrazach „wniosek ten (hr. Adama Potockiego) przyjęto powszechnym oklaskiem“, opuszczono wyrazy: „*Ksiądz Ruczka dziękuje imieniem włościan.*“ Nakoniec w téjże depeszy w wierszu 20 licząc od dołu, *zamiast:* Zilieniewicza — *czytaj:* Giliniewicza. — Wyżéj także na stronnicy trzeciéj, pod oddziałem Królestwo Polskie, w wierszu 51, *zamiast:* zapowiedziane instytucye niby: *czytaj:* zapowiedziane instytucye niby liberalne.“

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 16 kwietnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp	312	304
Ruble obrączkowe agio . . . „	111	109
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . „	66¾	65¾
Srebro nowe . . . złr.	150	148½
Półimperyały rosyjskie . . . „	12 35	12 15
Napoleondory 20-fr. . . . „	12 6	11 96
Dukaty holenderskie ważne . . . „	7 —	6 90
„ austryackie . . . „	7 10	7 —
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	87 50	86 50
„ „ „ na wal. aust. „	83⅙—	82⅙—
Obligacye indemn. z kuponami . . . „	64 50	63 50
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	75 —	74 —
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 70% „	158½	156½
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	100	99⅓

Wiedeń 16 kwietnia. (telegraf.)	złr.	c.
5% Metaliki . . .	63	85
5% Pożyczka narodowa . . .	75	30
Akcye banku narod. wiedeńs. . . .	711	—
„ banku kredytowego . . .	156	40
Srebro . . .	150	90
Londyn 10 funt. szterl. . . .	150	25
Dukat pojedynczy . . .	7	13

Wiedeń 15 kwietnia.	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	58 —	57 75
5% Pożyczka narodowa . . .	75 50	75 30
5% Metaliki na mon. konw. . . .	63 75	63 50
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi . . .	88 50	87 30
5% „ „ węgierskie . . .	64 50	63 25
5% „ „ chorw. słow. ban. . .	63 —	62 50
5% „ „ galicyjskie . . .	62 75	62 —
5% „ „ bukowińskie . . .	61 —	60 25
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	61 —	60 25
5% „ „ innych krajów kor. .	89 —	88 —
5% Pożyczka nowa wenecka . . .	90 —	89 50
Listy zastawne		
5% banku narod. 12 miesięczne . . .	100	99 50
„ „ „ 6 letnie . . .	102½	102
„ „ „ 10 letnie . . .	98 —	97 —
„ „ „ losowane w wal. austr. .	86 50	86 25
4% Tow. kredyt. galicyjskie . . .	86 50	85 50
Pożyczki loteryjne		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe . . .	80 75	80 50
„ „ „ z r. 1839 całe . . .	107¼	106¾
„ „ „ z r. 1854 na 4% . . .	85 25	84 75
Bilety rentowe Como . . .	16 —	15 50
Losy zakładu kredytowego . . .	114·25	113·75
„ tryestskie na 4½ % . . .	127½	126½
„ żeglugi par. na Dunaju . . .	99½	99
„ Księcia Esterhazego na 40 złr. . . .	94 —	93 —
„ Księcia Salm „ 40 „ . . .	37 50	37 —
„ Księcia Palffy „ 40 „ . . .	36 75	36 25
„ Księcia Clary „ 40 „ . . .	35 50	35 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „ . . .	37 25	36 75
„ Miasta Budy „ 40 „ . . .	35 75	35 25
„ Księcia Windischgrätz 20 „ . . .	22 75	22 25
„ Hr. Waldstein „ 20 „ . . .	26 50	26 —
„ Hr. Keglewicza „ 10 „ . . .	17 —	16 50
Akcye bankowe i przemysłowe		
Akcye banku narod. austr. . . .	718	715
„ zakładu kredytowego . . .	157·40	157 30
„ żeglugi parowéj na Dunaju. . . .	414	412
„ kolei północnéj Ces. Ferd. . . .	2026	2025
„ „ rządowéj . . .	274½	274
„ „ zachod. Ces. Elżb. . . .	183½	183
„ „ Pardubickiéj . . .	105	104¾
„ „ Nadcisańskiéj . . .	147	147
„ „ Południowéj . . .	187	185
„ „ Galicyjskiéj . . .	157½	157

Kursa zagraniczne (3 miesięczne)	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol. . . .	3	128·—	127·75
Augsburg 100 zł. nadreń. . . .	3½	128·60	128·50
Berlin 100 tal. . . .	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. . . .	3	128·75	128·50
Genua 100 lirów piem. . . .	7	—	—
Hamburg 100 marków . . .	3	113·25	113·—
Lipsk 100 tal. . . .	4	—	—
Liworno 100 lirów. . . .	7	—	—
Londyn 10 funtów . . .	7	151·—	150·50
Paryż 100 franków . . .	5	59 80	59 75

Waluty	żądają	płacą
Cesarskie korony . . .	—	20 00
„ pół korony . . .	—	—
„ dukaty na wagę . . .	—	7 11
„ „ obrączkowe . . .	—	7 10
Złoto *al marco* . . .	—	7 8
Napoleondory . . .	—	12 3
Suwereny . . .	—	20 90
Frydryki . . .	—	12 75
Luidory . . .	—	12 30
Sowereny angielskie . . .	—	15 20
Imperyały rosyjskie . . .	—	12 33
Srebro . . .	—	150
„ kupony . . .	—	144¾
Talary związkowe . . .	—	—
Pruskie bilety kasowe . . .	2 27½	2 27

Lwów 13 kwietnia.	żądają	płacą
Dukat holenderski . . .	7 7	7 —
„ austryacki . . .	7 10	7 3
Półimperyał rosyjski . . .	12 35	12 23
Rubel rosyjski . . .	2 38	2 35
Talar pruski . . .	2 27	2 24
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	82 40	81 80
„ „ „ „ „ w mon. kon.	86 53	85 88
Oblig. indemn. bezkupon. . . .	62 13	61 38
Pożyczka narodowa bez kupon . . .	75 60	74 60

Warszawa 12 kwietnia.	żądają	płacą
Półimperyały . . . rubli	—	5 65
Obligi skarbowe . . . „	88 37	—
„ kupon . . .	—	— 6⅓
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 —	—
„ kupon . . .	—	— 18½
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	—	—

Wrocław 12 kwietnia.	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj . . .	86½	—
Polskie bilety bankowe. . . .	87⅚	—
„ listy zastawne. . . .	84¾	—
Poznańskie listy zastawne 4% . . .	101	—
„ „ „ 3½ % . . .	—	—
Obligi kolei krak.-szląsk. . . .	—	—

Paryż 13 kwietnia.		
Renta 3% . . .	67	55

Londyn 13 kwietnia.		
Konsole . . .	91⅝	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Inseraty.

Człowiek w średnim wieku, ukończywszy szkoły w tutejszém Gimnazyum, oraz filozofią i kurs prawa w uniwersytecie Jagiellońskim, z czego na żądanie chlubnemi świadectwami wykazać się może, niemając nateraz zatrudnienia, życzyłby sobie odpowiednie miejsce uzyskać w Okręgu lub Galicyi przy gospodarstwie lub zakładzie fabrycznym, albo też jako **Nauczyciel dzieci**.

Administracya *Czasu* udzieli objaśnienia. (393-2-3)

DO W. G. List post. rest. z dnia 7 b. m. otrzymanym został pięć dni późniéj, a więc zadosyć uczynić życzeniom było niepodobieństwem. Upraszam o adresę, oraz pod wiadomą moją, o wznowienie powyższego listu. (424-2)

Poszukuje się EKONOMA

kawalera, wdowca lub żonatego bezdzietnego, któreby był chlubnemi świadectwami zaopatrzony. — Bliższa wiadomość listownie pod literami **F. H. R.** w Inwałdzie, poczta **Andrychów**. (344-3)

Ces. kr. uprzyw.

WODA DO UST

która podług przepisów użyta, nieprzyjemny odór z ust wydala, dziąsła orzeźwia i wzmacnia, zęby zupełnie czyści, ich pruchnieniu zapobiega, od chwiania się zębów chroni, ból zębów uśmierza, i oraz jako najlepszy środek przeciw wszelkim słabościom zębów i ust okazuje się.

Dobroczynny i zbawienny skutek téj wody uwalnia każdy wiek i każdą płeć od bólu zębów, przez co zapobiega się zupełnie konieczności wyrywania zębów, lub korzeni od zębów, wyjąwszy przy jątrzeniu się i fistułowych zapuchnięciach.

Woda ta przez najpierwsze znakomitości lekarskie Wiednia, jak również i na prowincyi co do swéj osobliwéj skuteczności uznana i świadectwami stwierdzona, szczyci się nietylko w całem c. k. austryackiem państwie, lecz także i w wielkiéj części i zagranicy z każdym dniem wzrastającem zaufaniem i chlubnem uznaniem.

Sprzedają się: **flaszeczka po 1 złr. mk.** w aptece „pod złotym Jeleniem“ na Kohlmarkcie w Wiedniu także u panów aptekarzy:

w Krakowie u **A. Aleksandrowicza**,
dtto u **F. Sawiczewskiego**,
we Lwowie u p. Mikolasza. (1253-18 50)

KĄPIELE SIARCZANE W LUBIENIU,

3 mile ode Lwowa, a o 1 milę od Gródka dokąd prowadzi gościniec murowany, otwarte będą tego roku

dnia 15go Maja

pod zarządem stale tam mieszkającego Dra med. i chirurgii pana *Mossoczy*.

Zarząd kąpielowy postarał się o wszystko, co do wygody i potrzeby szanownych gości służyć może:

o dobrą traktyernię, umeblowanie, dzienniki, muzykę miejscową, łatwiejszą komunikacyę i t. d.

Ck. urząd pocztowy znajduje się w mieście, a szybkowóz, którym komunikacya Lwowa z Sanokiem przez Lubień zaprowadzoną została, odchodzi i przychodzi.

O wczesne zamówienia pomieszkań uprasza się pod adresą:

„Zarząd kąpieli w Lubieniu“ przez Lwów. (402-1-8

ŹRÓDŁO ADELAJDY

zawierające

jodowo-bromową wodę

W HEILBRUNN,

jak najsłynniéj znane, tak ze swoich części składowych, jak niemniéj ze swych zbawiennych skutków lekarskich, z najświeższego napełnienia rozsyła jak dotąd corocznie (400)

MAURYCY DEBLER,
właściciel źródła Adelajdy.

Mnichów w Marcu 1861.

N. 289.

DYREKCYA Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia W KRAKOWIE

podając do wiadomości publicznéj, zamieszczony poniżéj spis dotąd ustanowionych Agentów Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia, Dyrekcya oznajmia zarazem, iż tak jéj bióro w Krakowie w domu Wgo Wysockiego pod L. 124 na przedmieściu Kleparz znajdujące się, jakotéż bióro Pełnomocnika Reprezentacyi Dyrekcyi we Lwowie w domu Hr. Karnickiego umieszczone, a wreszcie Agenci, o których mowa, zaopatrzeni zostali we wszystkie druki i formularze do przyjmowania zabezpieczeń potrzebne.

Uprasza przeto Dyrekcya członków Towarzystwa, tudzież tych wszystkich, którzyby własności swoje od dnia 1go Maja r. b. ubezpieczyć sobie życzyli, aby w tym celu już **od dnia 20 Kwietnia rb. poczynając**, do biór wymienionych lub do najbliższych Agentów zgłaszać się zechcieli.

Kraków dnia 6 Kwietnia 1861 r.

Dyrekcya.
H. Wodzicki. — Biesiadecki.

(427-2-6)

SPIS agentów Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia W KRAKOWIE:

Miejsce pobytu Agencyi:	Nazwisko Agenta:	Miejsce pobytu Agencyi:	Nazwisko Agenta:	Miejsce pobytu Agencyi:	Nazwisko Agenta:
Biała	*Przybyłko Andrzéj*	Grzymałów	*Bauer Józef*	Przemyśl	*Nowakowski Henryk*
Bełz	*Dr. Neupauer*	Husiatyn	*Kniaziołuski*	Rudki	*Filipowski Bogusław*
Bóbrka	*Czarnik* Aptekarz	Jarosław	*Wilczyński Adam*	Rymanów	*Biliński Stanisław*
Brody	*Gomoliński Julian*	Jasło	*Steinhaus Józef*	Rzeszów	*Krajewski Anzelm*
Brzeżany	*Prawecki Eustabhy*	Kałusz	*Jabłonowski Franciszek*	Sanok	*Zarewicz Jan*
Brzostek	*Ujejski Bolesław*	Kołomyja	*Aleksandrowicz Feliks*	Sądowa Wisznia	*Osmólski Jan*
Brzozów	*Korczyński Jan*	Krosno	*Włyński Tadeusz*	Sokal	*Kwieciński Ignacy*
Buczacz	*Lewicki Antoni*	Krzywcze	*Pazirski Stefan*	Stanisławów	*Borecki Józef*
Czortków	*Strzelbicki Józef*	Lutowiska	*Martini Henryk*	Śniatyn	*Kamil Henryk*
Dąbrowa	*Darski Erazm*	Mielec	*Ostrowski Jan*	Tuchów	*Łopuszański*
Dębica	*Koszykiewicz Michał*	Myślenice	*Sendler Franciszek*	Tarnopol	*Przyłuski Albert*
Drohobycz	*Stokłosiński Szczęsny*	Nowy Sącz	*Freund Sebald*	Tłuste	*Reiss Franciszek*
Dukla	*Langie Jan*	Nowy Targ	*Kamieński Ludwik*	Ustrzycki dolne	*Riedel Wiktor*
Dynów	*Friszmann August*	Olszyce	*Studziński Soter*	Wadowice	*Warzeszkiewicz Stanisław*
Dzików	*Giżyński Narcyz*	Oświęcim	*Niedzielski Adam*	Wojnicz	*Wiśniewski Konstanty*
Frysztak	*Bieliński Władysław*	Podgórze	*Siedlecki Aleksander*	Zaleszczyki	*Kodrębski Józef*
Gorlice	*Kromkaj Jędrzéj*	Podhajce	*Wirski Władysław*	Złoczów	*Riedl Jan Paweł*
				Żółkiew	*Nabielak Robert*

☞ W ogłoszeniu w Nrze 87 „Czasu“ zaszły w druku pomyłki co do miejscowości: **Brody, Brzeżany, Brzostek, Brzozów, Buczacz i Czortków**, które w powyższym Spisie są sprostowane.

N. 303.

DYREKCYA Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia W KRAKOWIE

podaje niniejszem do powszechnéj wiadomości, iż Rada Nadzorcza Towarzystwa na posiedzeniu członków dnia 9 Lutego r. b. obrała w moc §. 95 Statutu, pełnomocnikiem we Lwowie p. Edwarda Bielińskiego,— a Dyrekcya zamianowała p. Leona Soleckiego swoim jeneralnym sekretarzem we Lwowie.

Bióro Reprezentacyi Dyrekcyi załatwiać będzie sprawy Towarzystwa we Lwowie i wschodnich obwodach kraju, mianowicie: we Lwowskim, Samborskim, Żółkiewskim, Złoczowskim, Brzeżańskim, Stryjskim, Stanisławowskim, Kołomyjskim, Czortkowskim Tarnopolskim i na Bukowinie.

Świadectwa (police), tudzież wszystkie dokumenta i pisma wychodzące od Reprezentacyi Pełnomocnik wraz z sekretarzem jeneralnym prawomocnie podpisywać będą. W razie nieobecności pierwszego lub drugiego, zastępować będzie nieobecnego p. Władysław Pilecki, sekretarz i szef rachunkowości w rzeczonem biórze.

Kraków dnia 13. Kwietnia 1861 r.

Dyrekcya.
H. Wodzicki. — Biesiadecki

(424-2-3)

Piwo Żywieckie po zniżonéj cenie

24 c. za Mass sprzedaje się w handlu **Adama Ciechanowskiego** „pod Murzynami“ w Krakowie. (346-6)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
15	2	332 13	+ 4'2	40	wschodni silny	pogoda z chmurami		— 1'0	+ 5' 1
	10	33 54	1'0	97	„ słaby				
16	6	33 57	3'0	94	północny „				

Rozgłoszono w Jarosławiu, jakobym ja był doniósł do urzędu powiatowego, iż tutaj mają zamiar odprawiać nabożeństwo za dusze poległych w Warszawie i przez to spowodowałem, iż władza polityczna obchód ten zbroniła. Oszczerstwo to spowodowało mnie do publicznego wystąpienia i przedstawienia stanu rzeczy w prawdziwém świetle, i tym sposobem usprawiedliwienia się w oczach publiczności.

Dnia 27 przeszłego miesiąca zawezwał mnie kancelista c. k. urzędu powiatowego p. Ecsedy, ażebym się bezzwłocznie do p. naczelnika Friedberga stawił. Temu zleceniu zadosyć czyniąc poszedłem do bióra p. naczelnika, który ujrzawszy mnie zaraz oświadczył, iż mu doniesiono, jako bym ja miał mówić, że w Jarosławiu egzekwie za poległych w Warszawie odprawiane być mają i oraz zawezwał mnie abym mu sumiennie powiedział, czyli od kogo zaproszenia na obchód ten nie otrzymałem. Na to odpowiedziałem mu, że wprawdzie słyszałem, iż życzeniem jest, ażeby tak jak w innych miejscach i tutaj w Jarosławiu nabożeństwo odprawiono, jednakże zaproszenia na nie nieotrzymałem i pytałem go przytem, co go może powodować do przedsiębrania ze mną śledztwa podobnego. Na to odrzekł mi p. naczelnik, iż otrzymał najściślejszy rozkaz, odprawieniu tego nabożeństwa zapobiedz; jeżelibym ja zatem otrzymał podobne zaproszenie, byłoby mu to dostatecznem powodem do wystąpienia urzędowego. Na to powtórnie zapewniłem go, iż zaproszenia żadnego nie otrzymalem i oddaliłem się.

Otóż to jest rzeczywisty stan całéj téj sprawy, którą ja spokojnie sądowi opinii publicznéj poddaję do rozstrzygnienia, czyli zasłużyłem przez to postępowanie moje na naganę i czyli ono usprawiedliwić może nienawiść, którą z powodu tego różnemi sposobami przeciw mnie podniecają. — Jarosław dnia 11 Kwietnia 1861.

(421-1) *Eliasz Pineles.*

Doktora Fromera

prywatny Zakład leczenia w WIEDNIU (Ober—Döbling Nr. 248)

Dla chorych obojéj płci, i w każdéj słabości. Z wszelkiemi potrzebnemi dogodnościami urządzony. Ordynacyą lekarską odbywają najsławniejsi lekarze i profesorowie wiedeńskiéj wszechnicy. Bliższe szczegóły w programie. (389-1-12)

Listy uprasza się franco nadsełać.

Ordynowanie i leczenie

odbywa się codziennie od 1—2 godziny (Stadt Brandstädte Nr. 588 im Grundhofe) na pierwszem piętrze.

Do jednego ze znaczniéjszych Browarów **przy Krakowie** poszukuje się (404-2-5)

uzdolnionego Piwowara

z odpowiednią kaucyą.

Bliższa wiadomość w Administracyi *„Czasu.“*

PIWO TENCZYNSKIE i Zywieckie marcowe.

Sprzedaje się od dnia dzisiejszego, po zniżonéj cenie kufel seidlowy 6 kr. w. a. w handlu korzeni i win *P. J. Wolańskiego* przy małym Rynku w Krakowie. (413-2-3)

Majster kotlarski

zamieszkały w domu własnym pod L. 46/133 w Gm. VIII ulica Długa w Krakowie.

W roku zeszłym wykonałem reparacyę dachów ołowianych obudwóch wież N. P. Maryi w Krakowie, gdzie przyrząd rusztowań sięgających aż po nad koronę wieży mem własnem był dziełem. Obecnie zaś wykonałem reparacyę dachów miedzianych i wiązania zbutwiałego na głównym dachu tegoż kościoła. A że zawsze zręcznie bez żadnych uszkodzeń udają mi się takowe fabryki, śmię pochlebiać sobie w nadziei, że może znajdę łaskawe względy u szanownéj Publiczności, a zwłaszcza u Przełożonych kościołów, klasztorów lub właścicieli gmachów, albowiem znajdą we mnie niepospolitego majstra i przedsiębiorcę, bo pokrycie dachów miedzią, ołowiem, cynkiem, żelazem lub jakimkolwiek metalem daleko dokładniéj i rychléj wykonać mogę niż inni spółmajstrowie; gdyż sam sobie przyrządzam rusztowania do méj fabryki potrzebne, sam dostarczam sobie metalu i robotę ciesielską, tj. zrobienie wiązania z méj strony też wykonane być może. (365-3)

Łukasz Pichel.

Prawdziwy śniegogórski

ULOPEK ZIOŁOWY

ogólnie lubiony i bardzo przyjemny do zażywania na grypę, chrypkę, kaszel, ból szyi, zaflegmienie, ogólnie we wszelkich słabościach piersi i płuc, jako bardzo skuteczny środek łagodzący, jest w następujących Handlach i Aptekach zawsze świeży do nabycia:

w Krakowie: w aptece p. **ALEKSANDROWICZA.**
we Lwowie: w aptece „pod złotą Gwiazdą“ p. *Piotra Mikolascha;*

w Bochni u p. A. Kasprzykiewicza — w Brodach u p. Kościckiego apt. — w Brzeżanach w aptece p. Żminkowskiego — w Buczaczy u p. Pfeiffra apt., — w Dembicy u p. F. Herzoga — w Gorlicach u p. Walerego Rogawskiego apt.— w Myślenicach u p. M. Łowczyńskiego — w Nowym Targu u p. L. Kamieńskiego — w Przemyślu u p. F. Gaidetschka i Syna — w Rozwadowie u p. Mareckiego — w Rzeszowie u p. Schaittera — w Samborze u p. Kriegseisena — w Stanisławowie u p. Tomanka — w Stryju u p. Sidorowi za — w Tarnopolu u ł. Buchneta — w Tarnowie u p. Sidorowicza apt. — w Zaleszczykach u p. Kodrębskiego — w Złoczowie u p. Petteścha.

Cena flaszki wraz z instrukcyą użycia 1 złr. 26 c.

☞ Również można w tychże samych składach otrzymać:

Dra Schmidta

Plaster na Odgniotki,

Cena pudełka 23 kr. w. a.

Ekstrakt nerwowy

Dra Behra,

do wzmocnienia nerwów i zasilenia ciała. Flaszka 70 cent.

Prawdziwy lekarski tran z wątroby miętusowéj

na szkrofuły, wyrzuty skóry i t. p. słabości.

Proszek leczący dla bydła arabski i azyatycki *Helungkianka*,

który w Arabii i Azyi używany bywa z najlepszym skutkiem do leczenia słabych zwierząt.

U koni: przy urynowaniu krwistem, nadęciu, gruczołach, kaszlu, kolkach, braku chęci do jadła.

U bydła rogatego: przy ścinaniu się mleka, urynowaniu krwistem, podoju krwistym, nadęciu, kaszlu, zimnéj febrze, kolkach, przy złym podoju, braku chęci do jadła, nadymaniu się krów, robakach i cierpieniach płucowych.

U owiec: w początkach zawrotu głowy, u słabowitych jagniąt i w puchlinie.

U świń: przy puchlinie, kaszlu, kolkach, obżarciu się lub przy pokazywaniu się gruczołów. (268-3-6)

Cena paczki wielkiéj 80 centów, małéj 40 centów.

Proszek ten utrzymuje także zawsze świeży: we LWOWIE p. **O. T. Winkler.**

Główny Skład u **J. Bittnera** w Gloggnitz.

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, Antoni Rother.